Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA 1. SIERPNIA 1925. NR. 175. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

XIV Kongres syjonistyczny.

Ostatni — trzynasty z rzędu — kongres syjonistyczny odbył się w r. 1921 w Karlsbadzie. Czternasty kongres postanowili syjoniści urządzić w Wiedniu. Ma to być podobno ostatni kongres w „golusie"; następne odbędą się już w Palestynie. Może właśnie dlatego sierpniowy kongres wiedeński ma być wielką manifestacją potęgi syjonizmu. Przybędą do Wiednia tłumnie wybitni działacze żydowscy z całego świata. Przed kongresem zaś i w czasie obrad kongresu odbędzie się szereg zjazdów organizacyj syjonistycznych. Olimipada żydowska, zjazdy studentów, kobiet, nauczycieli i kilku partyj syjonistycznych ściągną do stolicy Austrji wielotysięczne tłumy. Wywołało to zaniepokojenie i oburzenie wśród nacjonalistów niemieckich. Pisma ich rozpoczęły gwałtowną agitację przeciw kongresowi, a Hackenkruzlerzy grozili rozpędzeniem kongresu do innego miasta. Rząd austrjacki zapewnił jednak syjonistów, że żadną miarą nie dopuści do ekscesów w czasie obrad. Zdaje się, że istotnie pod wpływem perswazyj rządu antysemici austrjaccy nie zakłócą posiedzeń kongresu.

Mimo to jednak nie będzie kongres obradował spokojnie. Będzie widownią zaciętej walki opozycji z rządzącą większością. Od dłuższego już bowiem czasu działalność prof. Weizmanna i Nahuma Sokołowa, głównych kierowników ruchu syjonistycznego budzi niezadowolenie wielu organizacyj żydowskich. Opozycjoniści wystąpią z całym szeregiem ciężkch zarzutów.

Syjonizm przechodzi ich zdaniem kryzys. Egzekutywę syjonistyczną opanowała niewiara we własne siły. Kierownicy ruchu syjonistycznego nie chcą żądać, nie chcą walczyć o spełnienie postulatów żydowskich. Pomniejszyli ideał syjonistyczny. W dążeni do przyspieszenia budowy państwa palestyńskiego położyli zbyt wielki nacisk na zbieranie funduszów, zaniedbując akcję polityczną na terenie międzynarodowym. To było, zdaniem opozycji, przyczyną wielu porażek syjonizmu w Palestynie. — Rządy Herberta Samuela poddają opozycjoniści surowej krytyce. Jego polityka ugodowa rozzuchwaliła Arabów i utrudniła imigrację żydowską. A jego następca został nie żyd, lecz chrześcijanin, lord Plumer! Prezydent Organizacji Syjonistycznej dowiedział się o tej nominacji dopiero z dzienników. Syjonistów nie pytano więc o zdanie. Winę takiego zlekceważenia ponosi egzekutywa.

Malkontenci wskazują też na ustępowanie wyższych urzędników żydowskich z administracji palestyńskiej, na wydany przez jednego z urzędników angielskich zakaz wywieszania chorągwi żydowskich w dniu angielskiego święta państwowego i t. p. Wszystkim tym niemiłym wypadkom kierownictwo ruchu syjonistycznego zapobiec nie zdołało.

Dowodem zaniku wiary w siły syjonizmu jest też, zdaniem opozycji, projekt rozszerzenia Ajencji Żydowskiej. Na kongresie karlsbadzkim rzucono hasło wciągnięcia również niesyjonistów do pracy w Erec Izrael. Postanowiono część ciężarów zrzucić na barki bogatych żydów amerykańskich. Ten projekt ma bardzo wielu przeciwników. Godzą się oni naogół zasadniczo na rozszerzenie „Jewish Agency", lecz protestują przeciwko przyznawaniu połowy miejsc — jak to proponuje prof. Weizmann — elementom, które ideę syjonistyczną mogą wypaczyć. Zamiast ubiegać się o pomoc sfer asymilatorskich lub organizacyj filantropijnych, należy, zdaniem opozycji, zaapelować do wypróbowanej ofiarności syjonistów.

Opozycja nie wystąpi na kongresie jednolicie. Niektóre grupy ograniczą się do krytyki różnych posunięć i zarządzeń egzekutywy. Zasadniczej zmiany kierunku domagać się będą tylko syjoniści-rewizjoniści i syjoniści radykalni. Oni też będą usiłowali ująć w swe ręce kierownictwo całego ruchu.

Na czele rewizjonistów stoi Żabotyński. Na konferencji urządzonej w kwietniu bieżącego roku w Paryżu postanowili oni żądać zastosowania przepisów mandatu również do Transjordanji. Imigracja powinna ich zdaniem być masową. Właścicieli obszarów leżących odłogiem należy wywłaszczyć. Wysoki Komisarz ma być mianowany za zgodą syjonistów.

Syjoniści radykalni wysuwają postulaty skromniejsze. Kładą nacisk na przekształcenie narodu żydowskiego pod względem gospodarczym i kulturalnym. Emigracja kupców i handlarzy żydowskich do Palestyny jest ich zdaniem zjawiskiem niepożądanem. Chcą racjonalnej kolonizacji kraju. Warstwa rolnicza ma być w myśl ich programu trzonem narodu. Na kongresie domagać się będą zabezpieczenia hebraizacji społeczeństwa żydowskiego i walki z wszelkimi zamachami na deklarację Balfoura; sprzeciwią się zaś wciąganiu do „Jewish Agency" osób przed żadną instytucją syjonistyczną nieodpowiedzialnych.

Akcją radykalnych syjonistów kierują: Stricker, Sołowiejczyk, Grynbaum. W Polsce program ich reprezentuje ugrupowanie „Al Hamiszmar".

Na kongresie opozycja będzie w mniejszości. Potrafi zakłócić dwutygodniowe obrady kongresu, ale programu swego w całości nie przeprowadzi. Większość poprze dotychczasowych przywódców: Weizmanna i Sokołowa. Wysiłki opozycji przyczynią się może do ożywienia ruchu syjonistycznego. Ale nie powstrzymają procesu podupadania wpływów syjonistycznych na terenie międzynarodowym.

Es.

Treść numeru:

Czy będzie przesilenie rządowe?

Ch. D. nie widzi w zmianie rządu polepszenia sytuacji. — Oświadczenie prez. Chacińskiego.

W związku z pogłoskami o bliskiej rzekomo dymisji premjera Wł. Grabskiego, pojawiającemi się w prasie, zwróciliśmy się po informacje do prezesa klubu Ch. D. p. Chacińskiego. Pan prezes Chaciński oświadczył nam, co następuje:

— **Stronnictwo Ch. D. nie jest zwolennikiem wywoływania kryzysu rządowego, nie widzi bowiem możności utworzenia rządu lepszego, niż obecny.** O ile wiem, także inne wielkie stronnictwa nie życzą sobie teraz zmiany rządu, ale bodaj w każdym klubie znajdują się osoby lub nawet grupki posłów, które zwalczają premjera Grabskiego i jego politykę gospodarczą. Nazwiska te znane są w kuluarach Sejmu.

— Jakież są plany Ch. D.?

— Rządu parlamentarnego przy dzisiejszym składzie Sejmu utworzyć nie można. By uleczyć Sejm i rząd, **trzeba najpierw przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej i ewentualnie także zmianę Konstytucji. Podniesienie tej sprawy uważam za zadanie najważniejsze Ch. D.** Sądzę, że uda się dla niej zdobyć większość Sejmu; **jeśli się zaś nie uda, to zmiana ordynacji i Konstytucji stanie się naszem hasłem przy najbliższych wyborach, które nastąpić winny wkrótce.**

— Więc pan Grabski jest silnym, jak zwykle?

— **Dymisja szefa rządu może nastąpić niezależnie od woli stronnictw, ale pod wpływem okoliczności zewnętrznych. Mam na myśli spadek kursu złotego i zaostrzenie się przesilenia przemysłowego,** które mogą wytworzyć atmosferę przesileniową. Dymisja p. Grabskiego jest już — że tak powiem — w świadomości polityków sejmowych, gdyż w ciągu 19 miesięcy rządów p. Grabskiego nagromadziło się zbyt wiele niezadowolenia w Sejmie. Może się ono wyładować. Ale przecież teraz mamy ferje sejmowe...

Nadużycia w konsulatach.

Warszawa. (PAT.) Wobec odkrycia w jednym z konsulatów polskich sprzeniewierzeń, M. S. Z. zarządziło inspekcję wszystkich konsulatów, czego wynikiem było ujawnienie nadużyć w trzech konsulatach. Winnych sprzeniewierzenia pociągnięto niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej, kładąc sekwestr na ich majątku. Winnych zaś złego nadzoru pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Ze względu na trwające jeszcze dochodzenia sądowe i dyscyplinarne M. S. Z. nie jest w możności ujawnić szczegółów powyższej sprawy. Opinja publiczna zostanie o nich poinformowana, po ukończeniu dochodzeń sądowych i dyscyplinarnych.

Metropolita sofijski w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W drodze na zjazd duchowieństwa wschodniego przybył tutaj metropolita z Sofji Stefan, oraz profesor teologji na uniwersytecie sofijskim Dr Stefan Kaukow.. Zostali oni przyjęci przez metropolitę Djonizego, z którym odbyli wyczerpującą konferencję na temat organizacji Kościoła wschodniego.

—ooo—

Briand jedzie do Londynu?

Paryż. (PAT.). „Petit Parisien" donosi: W kołach zbliżonych do Quai d'Orsay oświadczają, że nie jest bynajmniej nieprawdopodobne, iż Briand uda się wraz z ministrem Caillaux do Londynu. W sprawie terminu decyzji nie powzięto jeszcze żadnej decyzji.

SPISEK W ANGORZE.

Angora. (PAT.). Wykryto tu nowy, szeroko rozgałęziony spisek, którego ośrodek znajdował się w Konstantynopolu. Do spisku należeli między innemi deputowani.

—o—

Zamach na złotego spalił na panewce.

POSIEDZENIE SENACKIEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ. — WYJAŚNIENIA RZĄDU. — ZŁOTY STOI SILNIE!

Warszawa. (PAT) Dziś rano odbyło się posiedzenie trzech połączonych senackich komisyj: skarbowo-budżetowej, prawniczej i gospodarstwa społecznego. Przewodniczył sen. Adelman (Ch. D.). Przed porządkiem dziennym sen. Truskier, zabierając głos, podniósł, że złoty polski w obrotach zagranicą stracił na wartości, wobec czego mówca zwrócił się do komisji z propozycją, aby zaprosić przedstawiciela Ministerstwa skarbu, oraz prezesa Banku Polskiego, którzyby udzielili wyjaśnień w tej sprawie. W szczególności, co jest powodem ostatnio zanotowanego spadku kursu złotego polskiego na giełdach zagranicznych. Propozycja sen. Truskiera została przyjęta.

Następnie sen. Buzek w imieniu specjalnej podkomisji zdał sprawozdanie co do projektu

ustawy o wykonaniu reformy rolnej,

z wnioskiem zapowiedzenia przez Senat poprawek do tego projektu. Połączone komisje uchwaliły zaproponować Izbie zapowiedzenie zmiany w projekcie ustawy o reformie rolnej.

Bezpośrednio potem odbyło się

POSIEDZENIE SENACKIEJ KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ,

na które przybyli zaproszeni: w zastępstwie premjera wiceminister skarbu **Karśnicki,** oraz prezes Banku Polskiego **Karpiński.**

Posiedzenie zagaił przewodniczący sen. Adelman, który zakomunikował przedstawicielom rządu, że sen. Truskier zainterpelował, czy kurs złotego jest utrwalony i prosił o wyjaśnienie.

Wiceminister Karśnicki, składając

wyjaśnienie

na powyższą interpelację stwierdził, że ogólna sytuacja finansowa i gospodarcza w niczem się nie zmieniła na gorsze, coby pozwalało żywić jakieś obawy. Odwrotnie stoimy dzisiaj przed chwilą zasadniczego zwrotu na lepsze, wobec realizacji w najbliższym czasie doskonałych zbiorów.

Trzy czynniki, składające się na kurs i wartość nabywczą naszego pieniądza, jak to: budżet, bilans handlowy i płatniczy, oraz pokrycie złotego przedstawiają się na przyszłość zupełnie pomyślnie. Budżet jest zrównoważony całkowicie, pokrycie złotego w dniu dzisiejszym wynosi 48.1%, bilans handlowy, który przez ub. miesiące dał poważny deficyt, skutkiem czego nastąpił znaczny odpływ walut z Banku Polskiego, obecnie przez cały szereg środków, podjętych zarówno przez Rząd, jak i przez Bank Polski, w szczególności przez podwyżkę cen na towary zbędne, lub wytwarzane w dostatecznej ilości w kraju oraz ograniczenie przez Bank Polski dyskonta weksli, pochodzących z tranzakcji importowych, będzie doprowadzony do równowagi, a nawet trzeba się spodziewać przejścia na aktywność naszego bilansu w związku z eksportem tegorocznych zbiorów.

W ten sposób obecne próby na giełdach zagranicznych, głównie berlińskiej i gdańskiej zachwiania kursu złotego, drogą raptownej jego zniżki, nie są wywołane organiczną przyczyną pogorszenia się jednego z czynników, o których wyżej mowa, ale

planowemi atakami,

mającemi na celu zaszkodzenie interesom Polski. Tłómaczy się to z jednej strony zbliżającym się terminem 1 sierpnia, terminem realizacji drugiej transy pożyczki amerykańskiej, a więc dążeniem do wywołania nieufnego nastroju Ameryki względem Polski. Z drugiej strony obecna wojna celna z Niemcami, która w Polsce traktowana jest spokojnie, wobec opanowania, wywołanych tą wojną skutków, podczas gdy dla Niemiec skutki tej wojny dają się dotkliwie we znaki.

W ten sposób próby zachwiania kursem złotego nie mają żadnego uzasadnienia w obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej Polski, i Rząd z całą świadomością dąży do opanowania sytuacji, w zupełnem przeświadczeniu o posiadaniu ku temu dostatecznych środków. Szereg nowych zarządzeń w dziedzinie eksportu i ograniczenia zbędnego importu zostanie w dniach najbliższych wydany.

W dyskusji

nad powyższem oświadczeniem wiceministra Karśnickiego zabierali głos: sen. **Truskier, Szereszewski i Adam.** Na postawione pytania wyczerpujących odpowiedzi udzielił wicemin. Karśnicki, oraz prezes Banku Polskiego Karpiński. W zakończeniu sen. Adelmann, reasumując wyniki dyskusji oświadczył, że rządowemi zarządzeniami daje zupełną gwarancję opanowania sytuacji oraz całkowite zabezpieczenie trwałości kursu złotego. Wobec tego sen. Adelmann zwrócił się do członków komisji skarbowo-budżetowej, aby stanowisko komisji w tej sprawie opublikować. Enuncjację powyższą komisji uchwalił podać do wiadomości publicznej.

Senat ratyfikował umowę z Czechosłowacją.

Warszawa. (Telef. wł. Na przedostatniem posiedzeniu Senatu przed ferjami, referował sen. Buzek 11 ustaw odnoszących się do ratyfikacji umowy polsko-czeskiej, które przyjęto jednogłośnie.

Następny mówca, sen. Thulie (Ch. D.), referował nowelę do ustawy o pracy młodocianych i kobiet, którą jednogłośnie przyjęto.

Wprowadzono zmiany w wojskowem postępowaniu karnem. Uchwalono jednogłośnie nowelę odnoszącą się do zakładów Kurnickich.

Zapowiedziano szereg zmian do reformy rolnej.

Burzliwe sceny w Reichstagu.

Berlin. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu **doszło do niezwykle burzliwych scen** z okazji dyskusji nad podatkiem kościelnym. Komuniści zaprotestowali ostro przeciwko nakładaniu tego podatku, **wyszydzając w ordynarny sposób praktyki religijne i kościelne.** Również występowali oni **bezczelnie przeciwko księżom.**

Na te niesłychane obelgi podniosły się silne głosy protestu **ze strony centrum i prawicy.** Rozpoczęła się **wrzawa,** przyczem przemawiający na trybunie poseł komunistyczny **zeszedł z podniesionemi pięściami ku prawicy.**

Z trudem udało się zażegnać bójkę. Przewodniczący zmuszony był dwa razy przerywać posiedzenie **i wykluczyć z posiedzenia posłów komunistycznych.** Pod koniec posiedzenia **przeszedł wniosek stronnictw rządowych uchwalający podatek kościelny.**

Dalsze prace nad budżetem.

Warszawa. (Telef. wł.) W pierwszych dniach sierpnia przybędzie do Warszawy z urlopu premjer Grabski, który zajmie się dalszemi pracami na budżetem wspólnie z wiceministrem skarbu Zawadzkiem i sen. Zdziechowskim.

KONFERENCJA P. MORAWSKIEGO Z WOJKOWEM.

Warszawa. (Telef. wł.) Kierownik Ministerstwa spraw zagranicznych, p. Kajetan Morawski, odbył w dniu dzisiejszym poufną konferencję z posłem sowieckim Wojkowem.

Poprawa złotego w Wiedniu i Berlinie.

SPEKULANCI STRACILI MILJONY.

Wiedeń. (PAT) Kurs złotego doznał w Wiedniu dzisiaj znacznej poprawy. Popyt przewyższył znacznie podaż, gotówki nie można było wogóle dostać. Kontrmina praska i wiedeńska, która pragnęła gorączkowo przedsięwziąć pokrycie, nie mogła przeprowadzić tych zamiarów. Jest ona w zupełnej matni. W obrotach prywatnych popyt objawiał się chwilami gwałtownie.

Straty kontrminy są bardzo wielkie. Fachowcy oceniają je na wiele miljonów. Niezwykle szybka zwyżka kursu złotego była w godzinach popołudniowych powszechnym tematem rozmów. Wyrażano ogólnie opinję, że wszelki atak na walutę pokrytą dostatecznie złotem, jest z góry skazany na niepowodzenie. Zauważono też fakt, że zmiana ta nastąpiła samorzutnie, bez jakichkolwiek zewnętrznych wpływów.

„Wiener Allgemeine Zeitung" podaje następnie depeszę z Berlina: Odnośnie do złotego polskiego nastrój od wczoraj na tutejszej giełdzie znacznie się poprawił. Wedle informacji kół zainteresowanych objawiło się żywe zainteresowanie złotym polskim. Za dolar płacono dziś tylko 5.35 (wczoraj 5.40). Kontrmina pokryła swoje zobowiązania.

Praga. (PAT.) Wczoraj ujawnił się na tutejszej giełdzie bardzo silny spadek złotego polskiego, który z 630 koron za 100 złotych spadł na 570 koron. Gdy mimo to nie dokonywano zakupów, giełda skreśliła notowanie złotego, ze względu na jednoczesny spadek złotego na innych giełdach zagranicznych, a zwłaszcza berlińskiej.

Prasa czeska dopatruje się w tem manewru berlińskiego. To samo przypuszczenie wypowiada „Prager Tagblatt", który widzi przyczynę spadku złotego w niemiecko-polskiej wojnie celnej.

Perfidne wykręty niemieckie.

Berlin. (PAT.). Prasa niemiecka stara się odwrócić uwagę od akcji, podjętej przeciwko złotemu polskiemu, tłómacząc spadek kursu złotego polskiego, jako następstwo wewnętrznej polityki polskiej w dziedzinie skarbu. — M. in. „Germanja" pisze: Zarządzenia Banku Polskiego, mające na celu stabilizację waluty, nie odniosły skutku. Z powodu pewnych zarządzeń handlowych, polskie koła handlowe wykazały tendencję do gromadzenia dewiz i w ten sposób wywarły nacisk na kurs złotego i spowodowały jego zniżkę.

Paryż. (PAT.). „Echo de Paris" oświadcza, że manewr niemiecki, mający na celu obniżenie kursu złotego, jest ordynarny. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, zdaniem dziennika, że usiłowania giełdy berlińskiej zakończą się ostateczną klęską najodważniejszych spekulantów niemieckich.

O współpracę S. K. L. i Ch. D.

Stronnictwo Katolicko-ludowe i jego klub sejmowy odnosiły się zawsze ze szczerą życzliwością do Chrześć. Demokracji, która, jak głosi jej program „dąży do przebudowy życia moralnego społeczeństwa, dalej jego ustroju politycznego i społecznego zgodnie ze zasadami chrześcijańskiemi, chce zwalczać rozpętany powojenny materjalizm i łagodzić walki klasowe", co pokrywa się z naszymi celami.

Dowody życzliwości i sympatji daliśmy niejednokrotnie, choćby wspomnieć wysuwanie przez nasz klub w poprzednim Sejmie dwukrotnie na Premjera posła Korfantego, jednego z przywódców Chadecji i zasłużonego działacza narodowego na Górnym Śląsku, a w obecnym Sejmie tegoż posła Korfantego na vicepremjera za rządów większości narodowej, do której na zaproszenie posłów Witosa, Głąbińskiego i Korfantego przystąpiliśmy i wytrwaliśmy przy niej do końca, mimo niezbyt lojalnego wykonania zgłoszonych przez nas, a przez premjera Witosa akceptowanych naszych skromnych i uzasadnionych postulatów.

Wyciągniętą obecnie do nas ze strony Chadecji do współpracy przyjacielską dłoń przyjęliśmy z takiem sercem, z jakiem nam ją podano i wydelegowaliśmy do bliższych pertraktacyj naszych mężów zaufania, upoważniając ich do omówienia warunków współdziałania, które rozważy i ewentualnie zatwierdzi nasza Rada naczelna.

Współpracę obu stronnictw, tj. S. K. L. i Ch. D., mającą jedynie dobro Ojczyzny, a nie ambicję, lub korzyści osobiste na celu, uważam za możliwą i pożyteczną, o ile oba stronnictwa poczynią w interesie dobra publicznego i poprawnego współdziałania pewne ofiary z swych programów i postulatów tych warstw, które reprezentują.

Współpraca ta, czy będzie fuzją, czy tylko współdziałaniem pod jakąś jednolitą i rozumną kom... doprowadzi do zgody i orjentacji żywiołów umiarkowanych, a przedewszystkiem poważnej części naszego patrjotycznego i owianego najlepszemi chęciami Duchowieństwa.

Uważam, że nie tu miejsce na omówienie szczegółów współpracy, to powinno być zadaniem poufnych konferencyj obustronnych mężów zaufania.

Mogą oni dla pewnych rozbieżnych kwestyj i zagadnień zastrzec posłom Chrześć. Dem., względnie S. K. L., wolność głosowania, względnie uchylenia się od głosowania i t. p.

Jeśli S. K. L. i jego wódz prezes Witos nie bał się Chadecji, która w najcięższych jego chwilach była uczciwą jego sojuszniczką, dlaczegóżby pokrewne Chrześć. Dem. — S. K. L. miało się od współpracy z Chrześcijańską Demokracją usuwać?

Przed jednem tylko chciałbym przestrzec, mianowicie przed zbytnią nerwowością i może zawczesnem rozpoczynaniem papierowej walki z tymi, co do niedawna byli naszymi sojusznikami, bo to może spowodować niezdolce w interesie naszego narodowego przesunięcie ich w objęcia żywiołów lewicowych, utrudnić stworzenie przyszłego zwartego bloku narodowego, a obudzić w masach ludowych i robotniczych podejrzenia, że może żałujemy przyłożenia ręki do niejednej reformy społecznej będącej koniecznością państwową i ludową.

Walka zbyt gwałtowna może także utrudnić złagodzenie w wykonaniu niektórych zbyt przykrych i uciążliwych dla pewnych warstw społecznych postanowień i ustaw, bo uniemożliwi porozumienie i kompromisy.

Nie obawiam się, by P. S. L. Piast chciało z lekkiem sercem zrezygnować ze współpracy z ugrupowaniami prawicowemi, względnie centrowemi, zwłaszcza temi, które opowiedziały się za reformą rolną, której uchwalenie było dla Piasta kwestją życia.

Wobec nieustępliwości grupy posła Dubanowicza musiało się P. S. L. za jakąś inną większością dla tej sprawy oglądnąć.

Ale o ile znam prezesa Witosa, a znam go dość dobrze, to jest on za przezorny, aby się na trwałe wiązał z tymi, których wrogie usposobienie dla siebie i swego stronnictwa miał dobrą sposobność poznać, choćby w czasie rządu większości polskiej i w czasie uchwalenia ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Zbyt dobrze on wie, że Wyzwolenia, grupy Bryla i Stapińskiego nie przelicytuje, że nie są to szczerzy i pewni sojusznicy, bo mają z nim wiele ciężkich porachunków.

Dr. Antoni Matakiewicz
poseł na Sejm.

„Lud katolicki" o współpracy.

W ostatnim numerze „Ludu Katolickiego" czytamy:

„Nie przesądzając z góry jak ma wyglądać forma współpracy, bo to zależeć będzie od ewentualnej decyzji władz stronnictw, jesteśmy zdania, że program współpracy musi zagwarantować ludowi następujące postulaty:

1) Uczciwe i rzetelne przeprowadzenie reformy rolnej i to przedewszystkiem z uwzględnieniem potrzeb małorolnych i bezrolnych.

2) Uprzemysłowienie wsi przez popieranie ruchu współdzielczego i rzemiosł.

3) Zapewnienie ludowi jak najwydatniejszego korzystania z kredytów, którymi rozporządza państwo.

4) Uporządkowanie samorządu przez ustawę demokratyczną, wykluczającą t. zw. pluralność.

Mamy silne przeświadczenie, że program, który wyznacza te cele, z pewnością zyska rzesze zwolenników i urośnie w niezwyciężoną siłę polityczną. Lud, mając zagwarantowane urzeczywistnienie swoich postulatów, porzuci zwolenników bezładnej walki klasowej i zajdzie na drogę polityki realnej".

Naczelny organ Stronnictwa Katolicko-Ludowego przystępuje więc już do omawiania konkretnych problemów współpracy obu stronnictw. Fakt ten konstatujemy z zadowoleniem. Spodziewamy się, że już w najbliższym czasie wstępna dyskusja na temat zgodności ideowych podstaw obu stronnictw i konieczności współdziałania zostanie ukończona. Szerokie koła członków i sympatyków obu stronnictw hasło współpracy przyjęły z radością. Teraz trzeba pójść o krok dalej. Mamy nadzieję, że pertraktacje władz naczelnych obu stronnictw wkrótce już zostaną pomyślnie ukończone.

O postępowaniu dyscyplinarnem wobec urzędników państwowych.

W Nrze 29 „Myśli Narodowej" z dnia 17 lipca b. r. zamieszczono artykuł posła St. Dobrzańskiego, w którym, między innemi, twierdzi, że organizujący się świat urzędniczy umiał zapewnić sobie w państwie bezkarność i niezależność. Z ewentualnemi ekstrawagancjami załatwia się sam, w rodzinie. Przestępstwa służbowe urzędników nie dochodzą do prokuratury, nie przedostają się przez sito komisyj dyscyplinarnych. Twierdzenie to powtórzył w Nrze 203 „Gazety Warszawskiej" p. Aleksander Świętochowski. Ponieważ opinje te są niezgodne z istotnym stanem prawnym i faktycznym, Zarząd główny Stow. Urzędników państwowych uważa za wskazane wyjaśnić, co następuje:

1) Postępowanie dyscyplinarne wprowadziła ustawa o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r., w art. 67, który brzmi: „Urzędników, którzy naruszają obowiązki swego stanowiska i urzędu w służbie lub poza służbą przez czyn, zaniechanie lub zaniedbanie, pociąga się, niezależnie od ich sądowej odpowiedzialności karnej lub cywilnej, do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub porządkowej, według przepisów ustawy niniejszej. Nadto art. 21 ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym z dnia 17 lutego 1922 r. postanawia: „Jeżeli naruszenie obowiązku służbowego ma cechy czynu karygodnego, zagrożonego powszechnemi ustawami karnemi, władza lub komisja dyscyplinarna czyni doniesienie karne. O ile doniesienie karne wystosowuje władza przełożona, zawiadamia o tem równocześnie właściwą komisję dyscyplinarną".

Z powyższego wynika, że nie „świat urzędniczy" wprowadził postępowanie dyscyplinarne, ale Sejm, jako organ prawodawczy.

2) Władze i komisje dyscyplinarne mają obowiązek donoszenia do właściwych organów o przekroczeniach przez urzędników ogólnie obowiązujących ustaw karnych. Postępowanie dyscyplinarne nie powoduje zmniejszania, ale przeciwnie zwiększa się odpowiedzialność urzędników, ponieważ ustawy przewidują, prócz odpowiedzialności sądowej, także odpowiedzialność dyscyplinarną, przyczem zakres przewinień służbowych urzędników jest większy, niż przestępstw, przewidzianych przez kodeks karny.

Wszelkie przeto wnioski wspomnianych wyżej autorów są z gruntu błędne i fałszywe. O ile zaś autorem są znane konkretne fakty niestosowania przez władze postanowień cytowanych wyżej — należałoby je zbadać i wymienić.

Angielska ustawa o pensjach na starość.

Konserwatywny rząd angielski przeprowadził przed kilku dniami w Izbie Gmin nowelę do ustawy z roku 1912 o przymusowem ubezpieczeniu na starość. Według tej noweli każdy robotnik (za wyjątkiem tylko robotników państwowych, korzystających z innych ubezpieczeń) ubezpieczony zostaje przez pracodawcę i państwo na starość, t. j. po osiągnięciu 65 lat otrzymuje stałą pensję. Na wypadek śmierci robotnika żona jego otrzymuje 10 szylingów (złotych) tygodniowo i na każde dziecko po 5 szylingów tygodniowo. Na wypadek śmierci ojca i matki każde dziecko otrzymuje po 7 i pół szylinga tygodniowo. Pensję dzieci otrzymują do 16 lat.

Ustawę przeprowadziła większość konserwatywna Izby Lordów, podtrzymując w ten sposób tradycje polityki socjalnej, która jest chlubą angielskiego konserwatyzmu. Warto podkreślić, że ustawodawstwo socjalne największe zawsze czyniło postępy w okresach i państwach, gdzie rządziły stronnictwa antyliberalne i antysocjalistyczne. Dość przypomnieć wielkie ustawy o ubezpieczeniu robotników, jakie przeprowadził Bismark w reichstagu między rokiem 1881 a 1889. Uchwaliła je większość konserwatywno-centrowa, liberali byli im przeciwni, a socjaliści wówczas — w okresie ustaw wyjątkowych — wogóle w reichstagu nie zasiadali. Również w dawnej Austrji najbardziej płodnym w ustawy socjalne i robotnicze był okres rządów Taaffego między 1880 a 1890 r., kiedy w parlamencie wiedeńskim decydowała większość katolicko-konserwatywna.

Uchwalenie ustawy o pensjach w Anglji poprzedziło zrównoważenie budżetu i powrót do waluty złotej.

Podobnie w Austrji mógł rząd Taaffego przeprowadzać ustawy robotnicze tylko dzięki temu, że ówczesny minister skarbu Dunajewski uzdrowił budżet austrjacki z długoletniego deficytu. Dobre finanse państwa są zawsze największą dźwignią reform społecznych..

Polska przez stałe zrównoważenie budżetu uzyskała pierwszy i główny warunek dla zrealizowania rozumnej polityki socjalnej.

———o0o———

Pierwszy atak na złotego.

JAK NALEŻY SIĘ PATRZEĆ NA TĘ NOWĄ OFENZYWĘ NIEMIECKĄ?

Zaczął się więc atak na naszą walutę.

A jednak, mimo wszelkich zewnętrznych pozorów, któreby przemawiały za powodzeniem tej akcji, jaką wszczęto przeciw naszej walucie zagranicą, można patrzeć w przyszłość bez zbytnich obaw.

Wystarczy zestawić fakty.

Przedewszystkiem w Nowym Jorku złoty utrzymał się w pełnym kursie. Każe to odrazu patrzeć innemi oczyma na całą sprawę, gdyż świadczy, że właściwa spekulacja, odgrywająca decydującą rolę na rynkach walutowych w akcji przeciw złotemu udziału nie bierze.

Następnie **niema wprost technicznych warunków do przeprowadzenia jakiegoś poważniejszego ataku na złotego, któryby wywarł niekorzystny skutek a la longue.** Inicjatorzy mogliby liczyć jedynie wtedy na powodzenie, **gdyby zagranica posiadała większe ilości złotego.** Tymczasem — jak nas informowano z bardzo poważnych źródeł — na rynkach światowych znajdują się **niezwykle małe ilości złotego.** Mogą one ułatwić przejściowy atak, lecz nie wystarczą do poważniejszej akcji.

B o i z czego zresztą stworzą się te zapasy złotego zagranicą? Przecież nasz bilans handlowy jest pasywny, podobnie jak i płatniczy. Czyli zagranica ma większe u nas wierzytelności, niż odwrotnie. Złoty więc **nie błąka się po bankach zagranicznych,** bo go nikt tak bardzo nie potrzebuje na pokrycie zobowiązań wobec Polski.

A wreszcie złoty, dzięki brutalnej polityce walutowej i kredytowej, pozostaje nadal jednym z najlepiej pokrytych pieniędzy w Europie (50% pokrycia w złocie i dewizach). Ponadto, znając bezwzględność naszego ministra skarbu i premjera, oraz kierownictwa Banku Polskiego, jesteśmy zupełnie spokojni o los naszej waluty, gdyż wiemy, **że czynniki te nie cofną się nawet przed drakońskimi środkami, aby stawić czoło niebiezpieczeństwu.**

Dlatego powodu do obaw absolutnie niema. Podkreślamy raz jeszcze, że atak jest tylko przejściowym.

Oczywiście nie brak już gorliwców, którzy niepewną sytuację próbują wykorzystać, czego dowodem jest wstrzymanie się niektórych banków od sprzedaży dewiz, oraz podnoszenie kursu dolara do 5.40 za 1 zł. Jest to zupełnie nieuzasadnione, bo złoty w Nowym Jorku trzyma się dobrze.

*

Zachodzi pytanie cui bono dzieje się to wszystko? Oczywiście, **że na korzyść Niemiec.** Dotychczasowe wieści wskazują, że inicjatywa **wyszła z Berlina,** gdzie złotego notowano we środę po kursie 66.33, podczas gdy jeszcze we wtorek kurs trzymał się przy 77.15. Oczywiście, pierwszy za hasłem Berlina poszedł Gdańsk, gdzie złoty spadł z 95.62 na 83.61. Zorganizowana akcja objęła ponadto Paryż i Londyn, gdzie, podobnie jak w Berlinie, **zaznaczyła się silna podaż złotego.** Giełdy praska i wiedeńska zachowały się ostrożnie wobec zniżki złotego.

Nietrudno odgadnąć intencje Niemców. Jesteśmy przecież z nimi na stopie wojennej, a w walce dobre są wszystkie środki.

Jakkolwiek wobec przedstawionego stanu rzeczy, nie przejmujemy się zbytnio nową fazą ofenzywy gospodarczej Niemiec przeciw nam, niemniej powaga chwili wymaga tak od całego społeczeństwa, jak od rządu dużej baczności, a przedewszystkiem energji. **Tę zwłaszcza musi mieć dzisiaj rząd.** Społeczeństwo zaś powinno zachować spokój.

CO MÓWI O TEM WARSZAWA?

Warszawa. (AW) Prasa stwierdza ogólnie, **że pewien spadek złotego, jaki się dał odczuć na giełdach zagranicznych i w kraju, jest wywołany akcją banków niemieckich, a w szczegóności akcją Banku Rzeszy. Bank Polski nie wydaje specjalnych zarządzeń, gdyż zarząd jest zdania, że spadek złotego jest nieuzasadniony i wnet minie. Toteż wczoraj giełda praska skreśliła notowanie złotego i zachowuje się wyczekująco. Zagranicą rozsiewane są pogłoski o upadku rządu Grabskiego i nowej inflacji (!). Wieści te rozsiewane są przedewszystkiem przez prasę niemiecką.** Należy zaznaczyć, że giełdy, poza Niemcami, zachowują się wyczekująco.

Tło ataku na złoty.

Waszawa. (AW) W sprawie alarmujących wiadomości z Berlina o nagłym spadku złotego polskiego na giełdzie tamtejszej, otrzymujemy ze źródła miarodajnego następujące informacje: Spadek złotego polskiego na giełdzie w Berlinie jest oczywiście tylko manewrem niemieckim, sztucznie wywołanym dla celów politycznych. Berlińska gra na zniżkę złotego wcale nie jest dla nas groźną. **Gra ta nie może trwać długo, choćby dlatego, że Niemcy posiadają bardzo mało polskich pieniędzy.** U nas kurs dolara pozostał normalnym. W Zurychu refleks agitacji berlińskiej wyraził się spadkiem o 1 i pół franka na 100 złotych, podczas gdy w Berlinie spadek wynosił przeszło 10 punktów.

Gra rozpoczęła się od agitacji w Gdańsku i ma związek **z datą 1 sierpnia, kiedy banki amerykańskie mają zagwarantować resztę pożyczki amerykańskiej dla Polski w sumie 15 miljonów dolarów. Niemcy chcą nam utrudnić dokończenie naszej tranzakcji pożyczkowej** i dlatego właśnie gra na zniżkę złotego odbywa się **bezpośrednio przez 1-ym sierpnia.** W żadnym razie niema powodu do obawy o naszą walutę, której nic z nikąd nie zagraża, a świetny urodzaj w Polsce przyczynić się może jedynie do jej wzmocnienia, nie zaś do osłabienia. (Ostatnie depesze na str. 1).

Tydzień społeczny w Lyonie.

Kryzys autorytetu.

Tegoroczny „Semaine sociale" francuskich katolików obradował w Lyonie przy udziale prawie 2000 osób. Tygodnie społeczne zajmują się zazwyczaj przedyskutowaniem jednego ważnego problemu; tego roku obradowano nad „przesileniem autorytetu". Referat wygłosił prof. Eugenjusz Duthoit. Prelegent podniósł, że zasada autorytetu atakowana jest obecnie ze szczególną gwałtownością przez komunizm, który uznaje jeden tylko autorytet: państwo sowieckie, a zwalcza i niszczy autorytety: duchowy, rodzinny, polityczny, zawodowy, które przecież powinny współdziałać z autorytetem państwa. Wszędzie szerzy się brak dyscypliny i nieuznawanie praw drugiego.

Prawdziwą przyczyną zła jest zerwanie jedności duchowej w zakresie uznawania prawd zasadniczych. Niema dziś między ludźmi porozumienia co do wspólnego dobra. Kryzys autorytetu jest kryzysem umysłowym. Rząd spoczywa na resztkach chrześcijaństwa. Ale co się stanie, gdy ludzkość straci te resztki?... Ocalenie leży w przypływie poświęcenia, karności i aktywności społecznej, które Kościół zawsze szerzył w społeczeństwach. Leży ono w katolickiej doktrynie autorytetu, która siłę uważa tylko za narzędzie do osiągnięcia ogólnego dobra.

Nowy sukces Polski.

Genewa. (PAT.). W dniu 28 lipca **międzynarodowy instytut współpracy umysłowej,** utworzony przez rząd francuski, a oddany do dyspozycji Ligi Narodów, został ostatecznie ukonstytuowany. Zebrana w Genewie rada administracyjna instytutu, pod przewodnictwem senatora de Jouvenel, zamianowała dyrektora instytutu oraz szefów sekcji. Dyrektorem został Francuz profesor Luchaize. **Najważniejszą sekcję uniwersytecką powierzono jednomyślnie Polakowi, profesorowi Haleckiemu.** Inne sekcje objęli anglik, niemiec, włoch i hiszpan.

Wśród poetów i poezji.

(K. Wierzyński — J. Brzostowska — H. Mortkowiczówna — A. Konopnicki).

II. Do charakterystycznych przedstawicieli najmłodszej poezji polskiej należy **Kazimierz Wierzyński.** Do charakterystycznych przez to, że na jego utworach możemy doskonale obserwować ewolucję, jaka wskutek wielkiej przemiany dziejowej dokonała się w wewnętrznym nastroju, w zasadniczym tonie poezji polskiej. Znikł dawny pesymizm, smutek i żałoba, melancholja, ustępując radosnej affirmacji życia, upojeniu się „wiosną i winem", młodzieńczej brawadzie i słonecznej beztrosce, zasłuchanej w świergot „wróbli na dachu". Nawskróś egotyczna, paru tylko motywami operująca, ale młoda i świeża była poezja tego polskiego Siewierjanina. Pewne spoważnienie nastroju, oraz zróżniczkowanie wątków tematycznych przynosi „Wielka Niedźwiedzica" (1922), zapowiadając dojrzewane talentu Wierzyńskiego, coraz głębiej w pokłady własnej duszy i coraz szerzej w obszar zewnętrznego świata sięgającego. Wydany niedawno „Pamiętnik miłości" (Warszawa 1925, „Ignis") ewolucji tej jednak nie kontynuuje, ograniczając się do rozprowadzenia jednego tylko z motywów lirycznych, motyw miłości. Swoista erotyka Wierzyńskiego ujmuje czytelnika bezpretensjonalnością, prostotą i szczerością, wyzbyciem się wszelkiej sztucznej afektacji i krzykliwego patosu. „Weseli się serce, miłuje i śpiewa" — wyznaje poeta, opowiadając się naiwnie ze swych radości i zachwytów, ze swych serdecznych trosk i rozkosznych wątpliwości:

„O, jakże do tego przywyknę,
O, jakże z tem się oswoję,
Jakże cię ogarnę, przeniknę,
Umiłowanie moje".

Dusza poety upojona radością i szczęściem, roztapia się cała w uczuciu, które swój gorący, żywy refleks rzuca na wszystko, z czem się zetknie. Tradycyjny sztafaż romantycznej erotyki zamienia się u Wierzyńskiego w niezmiernie subtelny pejsaż („Księżyc zakochanych", „Serenada", „Noc romantyczna" itp.), przyczem w tej oryginalnej geografji serca świat cały, niezależnie od granic fizycznych i politycznych dostaje się pod zabór poetyckiego marzenia:

„Świat ten z tysiąca jednej nocy przygód,
Westchnień, przywidzeń, marzeń i sekretów,
Świat wniebowzięty w gwiazd wysokich migot,
Świat dla kochanków i świat dla poetów".

Nazwisko **Janiny Brzostowskiej** znane już jest czytelnikom „Głosu Narodu". Mieliśmy sposobność zaprezentować ją, mówiąc o grupie poetów beskidzkich i o „Czartaku", w którego zbiorze zawarte były również poezje Brzostowskiej. Już tam zaznaczyliśmy, że przyroda stanowi naczelny wątek tematyczny w jej liryce. Nowy, skromny objętością (26 str.) zbiorek p. t. **„O ziemi i mej miłości"** (Warszawa 1925, Wydawnictwo „Czartaka") potwierdza to spostrzeżenie, w warjacjach wyłącznie tego jednego motywu się zamykając. Próżno poetka szuka „szczęścia w cudzem mieście", próżno zamyśleniem oddala się od ziemi", jakaś elementarna siła ciągnie ją z powrotem tam, gdzie na słonecznych, śródpolnych miedzach zostało jej miłujące serce:

„Kocham ziemię!
jest tak piękna, że chciałabym żyć wiecznie"...

Serce swoje oddała tej ziemi, co jej była kołyską, a kiedyś trumną będzie, tej ziemi, z którą w miłości czuje się tak organicznie związana, że:

„od pyłu dróg tych, do wyżyn błękitu,
ja jestem tobą, i ty jesteś we mnie".

Adoracja ziemi prowadzi ją do affirmacji życia i życia tego w serdecznem zachwyceniu poznania:

„chcę objąć sercem ogrom nie tej treści,
która w mądrości jest — lecz w zachwyceniu,
życia uśmiechem i łzami się mieści".

W formie poezji J. Brzostowskiej, na ogół krzepkiej i świeżej, uderza świadoma jej prozaizacja na zlekceważeniu elementów wersyfikacyjnych oparta, a wyrażająca się w zesztywnieniu rytmiki oraz unikaniu rymów, które zastąpić mają (trafiające się) zestrojenia assonantyczne. Osiągnięty przez to efekt przedstawia się dość oryginalnie, w stałem jednak stosowaniu wpada w monotonję.

Debiutantką mile się reprezentującą jest **Hanna Mortkowiczówna** (córka znanego warszawskiego wydawcy), autorka zbiorku poezyj p. t. **„Jarzębiny"** (Warszawa 1924. Nakład Tow. Wydawniczego w W.). Podobnie jak Brzostowska operuje Mortkowiczówna prawie wyłącznie dwoma tylko motywami: uwielbieniem przyrody wiejskiej i erotyką, atoli o bogatszem ich wewnętrznem zróżniczkowaniu. Wiersze jej są niezłe, czasem wcale ładne i miłe („Złudzenie", „Przyjaźń", „Twoje dzieciństwo"), w motywach pejsażowych wykazują znaczne poczucie barw oraz zdolność widzenia szczegółów (realizm). Szczegółowość ta jednak wyradza się często we wrodzony naturze kobiecej, werbalizm, w pewnego rodzaju kokieterję słowa. Nowych, swoistych cech poezja H. Mortkowiczównej nie przynosi. W treści i formie trzyma się ona dawnych norm. — W technice stosuje tradycyjne zasady wersyfikacyjne, pozwalające sobie conajmniej na użycie tu i ówdzie modnych assonansów. Jest H. Mortkowiczówna ponętną uczenicą współczesnych poetów, których wzory narzucają się zbyt uporczywie jej pamięci (np. reminiscencje z Tuwima w „Miejskiej wiośnie").

Przechodząc do tomiku poezyj pana Adama **Konopnickiego** p. t. **„Epitafjum"** (Katowice 1925, Księgarnia Polska), zbliżamy się do pogranicza „książek najgorszych". Treść zasadniczo poważna, coś w rodzaju nowoczesnych „Trenów", wyrażona jednak w sposób tak pełen sztuczności i afektacji, przyczem tak nieudolnym stylem, że albo nie robi żadnego wrażenia, albo, jeśli robi, to wręcz przeciwne od zamierzonego, bo nieledwie nie humorystyczne. Nie chcąc się znęcać nad autorem, nie będę tu wyliczał litanji tego rodzaju wyrażeń, jak np. „gradowych sępów", „włosów wypełnionych siwizną", „słów wymiętych rymem", „gromów milczenia", „zaraz głodem rozziajanych"... i dziesiątki, dziesiątki innych, nie będę przytaczał ułamków wierszy o tego rodzaju zadziwiającym sensie:

„grom się przewraca, bo mu się piołuny
wdarły do serca gorącem żelazem",

(grom, który ma serce i piołun, przemieniający się w gorące żelazo — co za fantazja?!) — stwierdzając krótko a węzłowato, że jest to zwykły produkt grafomaństwa, dla którego jedyną właściwą oceną jest przejście nad nim do porządku dziennego.

Rajmund Bergel.

———o0o———

KRONIKA KRAJOWA.

Metryki poborowi otrzymują bezpłatnie.

Min. Sprawiedliwości ogłosiło okólnik wyjaśniający, że w celach poborowych wyciągi meldunkowe z ksiąg stanu cywilnego i metrykalne powinny być wydawane bezpłatnie i bez opłat stemplowych. Na wyciągach tych powinna być adnotacja, że wydawane są w celach poborowych.

6 osób ginie pod Tarn. Górami

W KATASTROFIE AUTOMOBILOWEJ.

Na szosie pod Tarnowskiemi Górami nastąpiło zderzenie automobilu, jadącego z Nakła z motocyklem, wskutek czego **zginęło sześć osób.**

Motocykl nadjeżdżał od strony Tarnowskich Gór w bardzo szybkiem tempie i po fałszywej stronie szosy. Wskutek chmury pyłu motocykl nie mógł dojrzeć auta, tak, że nastąpiło gwałtowne zderzenie. **Samochód został zupełnie zniszczony, a z motocyklu pozostały tylko resztki połamanych części.**

Wszyscy sześciu jadący w samochodzie zmarli wskutek odniesionych pokaleczeń.

Oskalpowana przez maszynę.

W zakładach graficznych Koziańskich we Warszawie robotnica 17-letnia Zofja Kopczyńska w czasie pracy przy maszynie rotacyjnej została pochwycona za warkocz przez tasiemki przy wałkach maszyny. Na krzyk nieszczęśliwej maszynę natychmiast zatrzymano i wyciągnięto Kopczyńską poranoną w straszliwy sposób. **Ma ona zdartą skórę wraz z włosami z całej czaszki i uszkodzone mięśnie skroniowe.** Po udzieleniu pomocy przez lekarza, w stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęśliwą do szpitala, **gdzie walczy ze śmiercią.**

—o—

AEROPLAN SPADŁ DO OWSA. Samolot wojskowy typu „Balille", idący z Warszawy do Lwowa, skutkiem złej pogody lądował w Lublinie, nieopodal fabryki „Plage i Laśkiewicz". Pilot, nie znając terenu, wylądował w owsie, skutkiem czego aeroplan fiknął kozła. Pilot wyszedł bez szwanku. Lecz za to właściciel tego wsa został poszwankowanym na kieszeni, bo koziołkujący samolot wymłócił znaczną ilość owsa.

Z GRYBOWA piszą nam o pięknej wycieczce do Krynicy, urządzonej przez młodzież harcerską męską i żeńską i prowadzonej przez dyr. gimn. B. Rachlewicza. Wycieczka szła piechotą. Znamiennym faktem jest, że kolej żadnych ulg wycieczce nie udzieliła. Chwyta nas za serce w korespondencji obraz zdrowej młodzieży, uosabiającej w sobie zasadę „kaloi kagatoi", obozującej pod gołem niebem i zajadającej ziemniaki z kompotem wiśniowym. Wycieczka bowiem odbyła się pod znakiem wegetarjanizmu; mięso było wykluczone.

SZKLANY DOM. Jedna z największych w Polsce hut szkła, opierająca się na kapitale belgijskim, wystawi na tegorocznych Targach Wschodnich dom ze szkła własnej produkcji. Konstrukcja domu pomyślana jest w ten sposób, że pozwala na rozmieszczenie wszystkich rodzajów produkowanych szyb w ich właściwem zastosowaniu, w szczególności posadzka domu kryta będzie taflami szklanemi, ścianki wyłożone szkłem opalowem, dach zaś kryty dachówką szklaną.

100 DOMÓW SPALIŁO SIĘ PODCZAS WICHURY NA KRESACH. Dnia 27 bm. w pow. sokólskim, wojew. białostockie, wybuchł groźny pożar we wsi Dębowo, który zniszczył przeszło 100 domów. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Katastrofa przybrała tak ogromne rozmiary z powodu olbrzymiej wichury, która przerzucała ogień z domu na dom. Straty bardzo znaczne.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W LUBELSKIEM. Na terenie m. Lublina i w okolicach komuniści ponownie rozpoczynają masowe rozrzucanie odezw. Mianowicie pewnej nocy rozrzucono tam kilkaset ulotek o treści antypaństwowej. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło osoby kolporterów tych druków i przeprowadzone rewizje dały obciążający materjał, na zasadzie którego aresztowano 5 osób, które zostały przekazane władzom sądowym.

MORYC I MOSZKOWSKI ZAMORDOWANI W POW. BIAŁOSTOCKIM. W nocy z 28 na 29 bm. w powiecie białostockim na szosie z Michałowa do Hebni zostali zamordowani i ograbieni przez niewykrytych sprawców były sekretarz gminy Michałowo Moszkowski oraz fabrykant z Michałowa Moryc. Tłem morderstwa jest prawdopodobnie zemsta osobista.

DŹGNĄŁ GO NOŻEM W SERCE. We Lwowie powstała kłótnia sąsiedzka między czeladnikami masarskimi Janem Patryłą i Marjanem Czuchrajem a Mudrakową i żoną inwalidy Leszczukową. Skoro siedzącego w budce inwalidę Leszczuka zawiadomiono o awanturze, wpadł on do masarni Nanowskiego i gwałtownie natarł na Patryłę za obrazę żony. Patryło na razie ustępował, w końcu jednak nożem, którym krajał słoninę, pchnął Leszczuka w samo serce. Leszczuk osierocił żonę i pięcioro dzieci. — Patryło oddał się sam w ręce policji.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Prałat watykański jedzie do Casamicciola.

Władze kościelne zachowują wielką rezerwę wobec faktu uzdrowienia Polki p. Teresy Luszko. Dziś dla sprawdzenia wiadomości o cudownem uleczeniu chorej wyjechał do Casamicciola jeden z wyższych prałatów watykańskich. Uzdrowiona Polka oświadcza, iż wstąpi do klasztoru. Sceptycy miejscowi przypisują nagłe uzdrowienie chorej autosugestji i wpływowi leczniczemu znanych wulkanicznych błot Casamiccioli. W każdym razie uzdrowienie p. Luszko stało się dla prasy rzymskiej sensacją dnia.

Szoferzy, módlcie się do św. Krzysztofa

PATRONA AUTOMOBILISTÓW.

Automobiliści, przynajmniej francuscy, mają już swego patrona. **Jest nim św. Krzysztof.** W każdym razie na odpust w kościele św. Krzysztofa „en Jajolet", w małej wiosce pod Paryżem zjechało się 5.000 samochodów i motocyklów, towarzyszyło procesji i defilowało przed figurą świętego.

List, który mówi i śpiewa.

WSPANIAŁA ZDOBYCZ TECHNIKI.

Stary Ben Akiba musiałby w czasach naszych cofnąć słynne słowa: „Wszystko już było"! Najnowszy wynalazek pewnej szwajcarskiej firmy gramofonowej przedstawia bowiem coś, czego z pewnością jeszcze nigdy nie było.

Jest to mianowicie **mówiący i śpiewający list.** Każdy zakochany młodzieniec może dziś gorące listy swoje miłosne i wiersze, a o ile umie śpiewać także i pieśni pełne miłości wygłaszać na największą odległość. Pomieniona firma szwajcarska dostarczy mu bowiem **cieniutkie papierowe płyty gramofonowe, które może w kopercie przesłać swej ukochanej, jak zwyczajny list.** Specjalnie spreparowany papier jest tajemnicą owej firmy.

Zbadano temperaturę błyskawicy.

W ciekawy sposób udało się pewnemu fizykowi angielskiemu stwierdzić temperaturę błyskawicy. Oto zaopatrzył on konduktory w iglice z dwóch metali, znanych z tego, iż trudno dają się stopić, a mianowicie z platyny i z iridjum. Przypadek zrządził, że w krótkich odstępach czasu piorun uderzył w te konduktory, i stopił iglicę. Tym sposobem dało się stwierdzić, że błyskawica posiada temperaturę ponad 2000 stopni, gdyż platyna topnieje przy 1690 stopniach, zaś iridjum przy więcej niż 2000 stopniach.

Został powieszony 36 razy.

Policja chińska schwytała niebezpiecznego bandytę Korniłowa, znanego powszechnie ze swojego cynicznego okrucieństwa, jakiego się dopuszczał wobec swoich ofiar. Bandyta zdołał popełnić 36 morderstw, aż wreszcie dosięgła go policja w Charbinie.

I tutaj policja chińska zdobyła się na rekord w okrucieństwie wyroku. **Korniłow został skazany na powolne powieszenie przez 36 razy.** Najbardziej twardemu człowiekowi ścina się krew w żyłach na taki obraz. **Kiedy bandyta tracił przytomność, przecinano sznur i cucono go, by w chwilę potem znów założyć mu pętlę na szyję.**

W ten sposób **powtarzało się to trzydzieści razy,** aż wreszcie postanowiono położyć temu kres **i za trzydziestym pierwszym razem postrach Chin zawisł na dobre.**

W Ameryce — blondynki górą!

Badania statystyczne w Ameryce wykazały, że w ostatnich czasach blondynki łatwiej wychodzą zamąż, niż brunetki. Jeden z uczonych twierdzi, że blondynki dlatego mają większe powodzenie, bo, posiadają — łagodny charakter. Ponadto zaś lwią część mężczyzn w Ameryce stanowią bruneci, którzy w myśl zasady „les extremes se touchent", wolą mieć za żonę blondynkę. Pewien zgryźliwy dziennikarz nowojorski zapytuje uczonego, czy uwzględnił w swej statystyce także „blondynki", które ten kolor włosów zawdzięczają pewnym zabiegom chemicznym i jak się u nich przedstawia — „łagodny charakter".

—o—

UMARŁ BURMISTRZ WIEDNIA. Socjalistyczny burmistrz Wiednia, Rohlmann zmarł nagle w pociągu, wracając z Klagenfurtu do Wiednia.

SKRZYDLATY INTRUZ WYKŁUŁ SIĘ W PUSZCZE OD KONSERW. W pobliżu Altony odkryto niedawno w lesie niezwykłe gniazdo jaskółcze, a mianowicie w wojskowej puszce od konserw, która miała otwór, wystarczający dla jaskółek. Tymczasem gniazdo to podobało się także kukułce, która złożyła w niem jajo. Kiedy pisklę kukułcze podrosło, otwór w puszce okazał się dlań za mały. Musiały więc biedne jaskółki dalej karmić intruza, który z czasem wypełnił już całą puszkę, tak, że właściciele niezwykłego gniazda się w niem pomieścić nie mogły. W takim stanie rzeczy znaleziono gniazdo, które przecięto, by oswobodzić kukułkę.

INDJANIE SKARŻĄ RZĄD AMERYKAŃSKI. Członkowie 4 szczepów indyjskich, powołując się na umowę z 1855 roku, wytoczyły proces rządowi Stanów Zjednoczonych, żądając 68,707.000 dolarów odszkodowania za zabrane im nielegalnie tereny, na których założono tak zwany „National Park of Yellowstone" i park ludowców. Mieszka tam obecnie jeszcze 12.953 indjan, gdy tymczasem w stanie Wyoming jest ich już wszystkiego około 5 tysięcy.

Z Ostroga (Kresy).

Do wiadomości Kuratorjum szkolnego Okręgu Wołyńskiego.

Po przeniesieniu starostwa z Ostroga do Zdołbunowa miasto zaczyna powoli upadać. Upada handlowo, społecznie, politycznie, moralnie i naukowo. Największym ośrodkiem życia kulturalnego w Ostrogu jest gimnazjum. Obecnie ta placówka znajduje się w niebezpieczeństwie rozkładu moralnego. Przykład bierze się z góry. Obecnym dyrektorem jest **p. Jan Świerzowicz.** Niestety, solą i światłością pod względem moralnym p. Świerzowicz nie jest. Otwarte zalecanie się jego do niektórych pięknych uczenic nie może wpływać budująco na młodzież. Mianowanie znowu przez p. Świerzowicza wychowawcą bursy przy gimnazjum, w której kosztem rządu i społeczeństwa wychowuje się młodzież katolicka, byłego „psałomszczyka", z cerkiewnem, niższem wykształceniem i domowem wychowaniem **Cyryla Borysiuka,** który polską młodzież po rosyjsku bije i dopuszcza się wielu innych nietaktów, jest jaskrawym dowodem, jak p. Świerzowicz dba o ducha narodowego wśród młodzieży. Jeśli jeszcze dodać, że znaczna część młodzieży mieszka na prywatnych stancjach u Rosjan, będziemy mieli słaby obrazek, jak rozwija się tutaj patrjotyzm. Co do strony naukowej, to niech wypowiedzą się wizytatorzy szkolni, którzy, mówiąc nawiasem, nie bardzo nam dokuczają swemi odwiedzinami. Jak pod względem wychowawczym kształci się młodzież, niech posłuży taki przykład: Przed samem Wniebowstąpieniem, gdy jedna z uczenic, Dmitraczenkówna, pozbawiła siebie życia, dyrektor Świerzowicz, zamiast potępić i napiętnować wobec młodzieży tę zbrodnię, kazał młodzieży prawosławnej i katolickiej iść do cerkwi prawosławnej i uczestniczyć w pogrzebowych, cerkiewnych nabożeństwach. Gdyby nie publiczne napiętnowanie tej zbrodni przez pref. gimn. ks. Buraczewskiego, byłby ten fakt początkiem fali samobójstw. Nic tedy dziwnego, że wybitniejsi z nauczycieli, nie mogąc współpracować z p. Świerzowiczem, opuszczają Ostróg. Opuścił Ostróg p. Chojna, a w najbliższym czasie opuści gimnazjum ks. pref. Buraczewski. Quousque tandem, panie Świerzowiczu, abutere patientia nostra?...

Kresowiec.

Publiczna agitacja Kościoła Narodowego jest niedozwolona.

Na interpelację jednego z posłów w sprawie działalności t. zw. „Polskiego Kościoła Narodowego" ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało odpowiedź, w której m. in. pisze:

„Pozostawiając, zgodnie z art. 111 Konstytucji, wyznawcom kośścioła narodowego swobodę wykonywania ich praktyk religijnych, władzę administracyjne ściśle jednak przestrzegają, aby działalność ta mieściła się w granicach obowiązujących przepisów. **Publiczne wykonywanie praktyk religijnych i publiczna agitacja za kościołem narodowym, jako społeczności religijnej w Państwie dotąd prawnie nieuznanej, są niedozwolone i wszelkie przekroczenia w tym kierunku będą sądownie karane".**

Jacek Malczewski o sobie.

W ostatnim numerze „W. Lit" p. J. Brzękowski drukuje wywiad z Jackiem Malczewskim. Wielki artysta, przebywający w Lusławicach, w zachodnim Beskidzie, opowiada tam o latach młodości, walki i początków twórczości artystycznej. W sądzie o polskiem malarstwie **Malczewski nazywał Grottgera „może największym malarzem polskim"; Matejce, jako malarzowi historycznemu, Malczewski od dawna wybitnie się przeciwstawiał.** Pięknie opisuje autor „Błędnego koła" różność zdań z Wyspiańskim, który ograniczał pojęcie polskości do jednego tylko miejsca, to jest do Wawelu, a Malczewski tłómaczył mu naodwrót, że Polska — to pola, miedze, wierzby przydrożne, nastrój wsi o zachodzie słońca. O stosunku do młodych artystów polskich Malczewski wyraził się tak: **„Niech im pan powie odemnie, że ich bardzo kocham i że w nich wierzę".**

P. Brzękowski kończy swój artykuł uwagą, iż „artysta tej miary, b. rektor krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych", nie ma własnej pracowni (w Krakowie). Czy krakowska Akademja nie mogłaby się zdobyć na zaofiarowanie u siebie pracowni swemu b. rektorowi i największemu współczesnemu malarzowi polskiemu?"

Z Dębna.

50 lecie kapłaństwa ks. kan. Miki.

Święto Marji z Magdali. Ulewa słońca, zapach lip, dojrzałych zbóż, powódź kwiatów. W rozmarynowym wieńcu, z wysokim krzyżem w dłoni, w otoczeniu księży, dziatwy i przyjaciół, na czele radosnego orszaku idzie ksiądz kanonik do kościoła. Długi szpaler, girlandy z liści dębowych, dwie bramy triumfalne, stary gotycki kościółek. Wielkie święto, radość powszechna. Długoletni proboszcz tej parafji, ks. kan. Michał Mika obchodzi jubileusz 50-lecia pracy kapłańskiej. Potężny hymn „Veni Creator". Sędziwy jubilat sprawuje Świętą Ofiarę, a potem błogosławi rzesze, garnące mu się do stóp. Cichą, wytrwałą pracę jubilata, niezmordowany trud długich lat kapłańskiego zawodu podniósł w kazaniu ks. prałat **Kossecki.**

Prawdziwym hołdem parafjan, dziatwy i znajomych była akademja, urządzona po sumie przed kościołem. Śpiewy, przemówienia delegatów i przyjaciół jubilata dały wyraz głębokiemu przywiązaniu i wdzięczności za miłość i opiekę, którą wszystkich otacza.

Patrząc na szczerą radość, słuchając gorących przemówień, widziało się, że w parafji tutejszej dzieje się dobrze, że nauczycielstwo rozumie potrzebę ścisłej współpracy z klerem, że stowarzyszenia młodzieży mają zapewniony rozwój, że wysiłkom księdza proboszcza i wikarego Bóg błogosławi.

eśbe.

Listy do Redakcji.

—o—

Feljetony prof. Pigonia o „Panu Tadeuszu".

Uprzejmie proszę W. Sz. Redakcję o łaskawe przyjęcie odemnie serdecznego podziękowania za ogłoszenie w Nrze 171 „Głosu Narodu" artykułu p. S. Pigonia, w sprawie obrony „Pana Tadeusza".

Szanowny autor w swej uczonej rozprawce daje należytą odprawę p. H. Piątkowskiemu z „Wiadom. Liter." za usiłowanie obniżenia wartości wszechstronnych nieśmiertelnej epopei, jaką jest „Pan Tadeusz". Jak „Pan Tadeusz" jest wybitnie dydaktycznym poematem, mogę stwierdzić na podstawie swej pracy nauczycielskiej. Ostatnie dwa lata wykładałem język polski w pryw. Sem. naucz. żeńsk. w Częstochowie, a zgodnie z programem języka polskiego dla seminarjów, czytałem „P. Tadeusza" na kursie II. i IV. Młodzież kursów starszych posiada już znaczny zasób wiadomości literackich tak z literatury ojczystej, jak obcej. Ocenia więc niekiedy trafnie wartości poszczególnych utworów i wypowiada sądy, które budzą zdumienie, jak niesłychanie silnie „P. Tadeusz" wpływa na rozbudzanie wzniosłych uczuć patrjotycznych i ogólnoludzkich naszej młodzieży. Na zapytanie moje, postawione w ubiegłym roku szkolnym na kursie IV., który z poetów naszej epoki romantycznej najwięcej podoba się panienkom i w jakim utworze — odpowiedziano mi prawie chóralnie — Mickiewicz w „Panu Tadeuszu". Na dalsze moje pytania odpowiadano mniej więcej w ten sposób: „Słowackiego np. można podziwiać na nieporównane wprost mistrzowstwo języka i formy, za bogactwo stylu, groteskową powiewność postaci, subtelność pendzla, dramaturgję i t. d. Mickiewicza natomiast kocha się całą mocą duszy za jego miłość, wiejącą z każdego zdania. „Pan Tadeusz" olśniewa taką barwnością obrazów, porywa umiłowaniem każdej wprost roślinki, zawstydza nadludzkim heroizmem niektórych osób. Bo jakże nam daleko do prostoty np. Zosi! Czytamy „P. Tadeusza" nie wiedzieć już po raz który, a zawsze jest on dla nas świeży, wiośniany, pełen słońca, taki kochany, taki bliski, że rozstać się z nim nie można".

Z tych kilku zdań widać, że „P. Tadeusz" mówi sam za siebie, kształci, naucza, przemawia do duszy i serca czytelnika z taką siłą, że trudno się oprzeć żywiołowi budzącemu się zachwytowi na widok tej iście kolońskiej struktury.

Niechaj więc wolno mi będzie wyrazić radość i serdeczne podziękowanie Czcigodnemu Autorowi za napisanie obrony dzieła, które między innemi wykarmiło i mnie tym smacznym i zdrowym chlebem najznakomitszej poezji mickiewiczowskiej.

Kościerzyna, dnia 27 lipca 1925 r.

Antoni Zagórski.

—oOo—

Aforyzmy i Paradoksy

na temat: A. B. C.

Acedemie des vrais amants...

W szkole normalnej miłości uczymy się najpierw czytać i pisać czułe listy sztubackie, dopiero średnie wykształcenie życia uczy korzystać z księgi twarzy, spojrzenia i gestu, ale tylko wysoka szkoła samouctwa duchowego doprowadza do telepatycznego zrozumienia się serc...

Docta ignorantia...

Pozostaje wiecznie analfabetą, kto się „pisze" na ladaco i nie nauczy się czytać... pomiędzy wierszami.

Index librorum prohibitorum...

Ileż to posiadamy kodeksów karnych i spisów tego, co jest zakazanem! Czy nie wartoby więc pomyśleć też o spisie polecenia godnych czynów i książek w życiu i miłości?...

Biblia pauperum...

Wszechstronnie - radiowo kształci umysł i serce tylko „muzyka", która przez wszelkie życie faluje i gra, o ile tylko zastaje instrument nastrojony...

„Aryman mści się"... (Żeromski).

Nie do uwierzenia, w co prosta głupota **ludzka zdoła uwierzyć, a jednak często bywa** stokrotnie głupszą mądrość zarozumiała, właśnie wtedy, gdy nie wierzy...

„Madame Bovary"... (Flaubert).

Najwięcej wyczytasz z oczu kobiety w chwili... gdy je zamyka.

„Helden des Alltags"... (O. Ernst).

Jak cię widzą, tak cię piszą, ale jak cię nienawidzą, tak się sami popisują.

„Memoires d'oublié"...

Najlepiej zapamiętamy, co nam pięścią za uszy zapisano...

Lach Serdeczny na marach...

Można być „ubogim" w duchu, a przecież nie... żebrakiem.

Herostratos...

Publika więcej się raduje z jednego krzykliwego nieuka, niżeli z 99 cichych uczonych.

Locke...

Na niezapisanym arkuszu duszy dziecięcej zapisują... rodzice swe grzechy.

„Das gefährliche Alter"... (Karin Michaelis).

Kto się za młodu kochać nie nauczył, temu na starość daje miłość... szkołę.

H. Gralski.

Mały fejleton.

Czy futurysta może policzkować widzów?

W Berlinie zdarzył się niezwykły wypadek, że dyrektor teatru wypoliczkował podczas przedstawienia dwóch widzów. Stało się to w ultramodernistycznym teatrze „Młoda Scena" na premjerze sztuki wiedeńskiego „futurysty" Arnolda Bronnena, p. t. „Ekscesy". Nomen — omen możnaby o tej sztuce powiedzieć, która bezdennym cynizmem swej akcji spowodowała w teatrze niebywałe — ekscesy. Kiedy „zwolennicy" autora chcieli oklaskami przygłuszyć bardzo znaczną opozycję sykającą, ta postarała się o silne gwizdki i w następnym akcie rozpoczęła istną kocią muzykę. W szczególności odznaczali się prawdziwem „wirtuozostwem" na tych piszczałkach — reżyser konkurencyjnego Lessing Theater, doktór Kanal i jego sekretarz. Stwierdziwszy ten niezwykły fakt, dyrektor „Młodej Sceny", Dr Seder, w taką wpadł furję, że podszedł do obu wirtuozów i — wypoliczkował ich. Sensację wywołało atoli dopiero oświadczenie dyrektora ze sceny, że obaj spoliczkowani — prosili rano o wolny wstęp na premjerę.

SKŁADKI NA POWODZIAN złożone w Administracji „Głosu Narodu" w dalszym ciągu: Ks. Tarczewski, Wołyń, 5 zł.; G. Krupa, Jasło, 5 zł.; Z. H. z Z. 50 zł.; A. Stanferowa 10 zł.; ks. Bieniasiewicz, Starokrzepice, 40 zł.; ks. Jan Para, Krystynów, 50 zł.; ks. W. Glass, Żytno, 5 zł. Razem 165 zł. Ogółem wpłacono do Administracji „Głosu Narodu" 2831 zł.

—o—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Od Taylora do Forda.

II. Inną drogą poszedł właściciel wielkich fabryk automobili w St. Zjednoczonych, Henryk Ford. W fabrykach firmy Ford Motor Co. zatrudnionych było 1921 r. około 50.000 robotników, wykonujących 7.885 odrębnych czynności, na które rozkłada się budowa automobili. Przygotowanie robotnika nie trwa tu miesiącami, jak przy systemie Taylora, ale zaledwie 3 dni. Robotnik ma czynność urozmaiconą i nie jest zdegradowany do rzędu kulisa chińskiego. Godność ludzka i osobowość jego są uszanowane. Dzieje się to dlatego, że nie ma tu przyuczenia do jednego tylko sposobu wykonania danej czynności, z góry wytkniętego w tayloryzmie, skutkiem czego robotnik u Forda może myśleć samoistnie, podczas gdy system Taylora myśli za niego w każdym szczególe.

Kiedy hasło Taylora opiewało: „wysokie płace małe koszta produkcji“, a dążyło do niezmarnowania ani jednej chwili w pracy robotnika, Ford idzie o dwa kroki dalej, głosząc pozorny paradoks: „ciągła odbudowa cen, ustawiczna zwyżka płac“. Powiada przedewszystkiem: „żadna fabryka nie jest dość wielka, by produkować więcej, niż jeden jedyny przedmiot“. Triumfuje tu skupienie dojrzałej i wszechstronnej myśli w jednym tylko kierunku, specjalizacja grona ludzi, posiadających atoli solidne fundamenty wiedzy współczesnej. Powtóre twierdzi: „wyższych płac nie należy odbijać na cenie towarów, ale na wielkości odbytu, ten zaś osiągnąć można tylko, zniżając ceny towarów“. W tym celu Ford wytwarza auta coraz tańsze. Każda z 5.000 części, z których auto takie jest złożone, może być zamówiona u niego osobno. Ponieważ wszystkie auta mają rozmiary ściśle te same i cały typ identyczny, więc kto raz kupił auto u Forda, potrzebne mu części u niego dokupywać będzie, odpowiednich bowiem u nikogo innego nie znajdzie. Z fabryk Forda w roku 1924 wyszło 10 miljonów aut. Nie powiększa odbytu, wstawiając jak inni coraz nowe systemy, spekulując na zamiłowanie nowości u garstki bogaczy. Auto powinno się stać w jego rozumieniu sposobem lokomocji wszystkich.

Liberalizm ekonomiczny wykładał nam z miną wyższości zasadę, że największą korzyść należy osiągnąć przy najmniejszym wysiłku kosztów. Ford radzi kupować i sam kupuje po cenach, które nazywa odpowiedniemi, uiszcza wysokie płace robotnikom, a obniża ceny towarów.

Uczono nas, że wzrost popytu podnosi ceny i przedstawiono to jako jeden z wskaźników ekonomji klasycznej; u Forda wzrost popytu jest następstwem spadku cen. Gdy odbyt w pewnym roku przekroczył przypuszczenia jego ostrożnej, jak zawsze kalkulacji, Ford zarządził zwrot po 50 dolarów, pobranych „za dużo“ każdemu, kto u niego kupił w roku minionym automobil! Można sobie wyobrazić oburzenie przedsiębiorców starego autoramentu, giełdy i banków na zuchwalca, który śmiał tym sposobem targnąć się na ustalone metody eksploatacji społeczeństwa. Niechętni mu bankierzy amerykańscy napróżno oczekiwali parokrotnie jego upadku. Każdym razem, gdy zauważył stagnację, obniżał ceny, powiększał odbyt i wychodził cały z opresji.

Jeżeli pomyślimy, że przy zastosowaniu systemu Forda, który sam przedstawia w głośnej swej autobiografji, zniknęłyby przeciwieństwa między przedsiębiorcą a robotnikiem, producentem a konsumentem, otwiera się przed nami horyzont nieograniczonych możliwości. Czyż w ten sam sposób nie możnaby rozszerzać odbytu i innych przedmiotów zapotrzebowania? Dlaczego kartele obniżają ceny tylko czasowo, ad hoc, dla zniszczenia stojącego poza niemi konkurenta, aby potem znowu je podnieść? Ford sam odsłania nam i tę tajemnicę.

Cały niemal zysk wkłada on napowrót w przedsiębiorstwo, ciągle je rozszerzając. Nie prowadzi polityki dywidendowej, nie zlewa złotego deszczu na akcjonarjuszy, z których największym jest on sam. Ale nie czyni tego, jak większość naszych spółek akcyjnych w tym celu, aby zagarniać lwią część dochodów dla członków dyrekcji i rady nadzorczej. Wszystkie niemal zyski pochłaniają ciągłe ulepszenia, uproszczenia i rozszerzania przedsiębiorstwa. Ford Motor Co. rozpoczęła kapitałem 28.000 dolarów, dziś reprezentuje kapitał paru setek miljonów dolarów, ale z tego bogactwa korzystają w pierwszym rzędzie robotnicy, pobierający coraz wyższe płace i publiczność, otrzymująca auta po coraz niższych cenach. Dopiero na drugim planie stoją akcjonarjusze.

Fabryki Forda są w mniejszym stopniu źródłem zarobku, aniżeli przedsięwzięciem w celu zaspokojenia potrzeb. To widzi robotnik i to rewolucjonizuje jego pojęcia, ściera całą codzienność jego egzystencji, usuwa przeciwieństwa klasowe, zbliża we wspólnym celu to przedsiębiorcy, podnosi go ku wyżynom twórcy tego całego małego państwa. Jeżeli robotnik widzi, że cała działalność przedsiębiorcy to nieustanna służba ku zaspokojeniu potrzeb ogółu, a nie marna walka konkurencyjna, ani dążenie do podbijania cen ze szkodą konsumenta, innemi słowy, że przedsiębiorca postępuje w myśl słów prezydenta Hardinga, użytych w pierwszem jego orędziu: „service ist the supreme commitment of life“, i on wznosi się na wyższy poziom i własną pracę pojmować zaczyna jako służbę podobną. A ta ideologja stwarza mu puklerz przeciw bezpłodnym teorjom nienawiści klasowej, przekonywa się bowiem, że możliwą jest wydatna i hojna płaca przy wysiłku techniki i genjuszu organizatorskim ku zaspokojeniu konsumcji.

Jesteśmy bardzo dalecy od wstąpienia w ślady Forda. W Europie długo trwać jeszcze będzie walka prowadzona w obustronnem zaślepieniu między kapitałem a pracą o każdy odłamek płacy, między producentem a konsumentem o ceny towarów. Dotąd jeszcze dla nas najlepszym psychologiem jest ów aktor, który wedle opowiadania św. Augustyna w ten sposób określił myśli i marzenia wszystkich ku oklaskom skłonnej widowni: „myślicie wszyscy, aby jak najtaniej kupować, a jak najdrożej sprzedawać“.

Dotąd prawdziwym jest typ przeciętny fabrykanta z „Ciężkich Czasów“ Dickensa, który żalił się, że upada pod brzemieniem ciężarów i strat, gdy ustawa zaprowadziła przymus szkolny dla dzieci, pracujących w fabryce, gdy wprowadzono instytucję inspektorów przemysłowych, gdy inspektorowie żądali bezpieczeństwa życia i urządzeń hygienicznych dla robotników i groził, że zamknie w tych warunkach fabrykę, a majątek swój wrzuci do morza.

Od czasu do czasu i u nas — w 80 lat po Dickensie — słyszy się podobne lamenty.

Czy tak pozostanie i nadal? Czy można mieć nadzieję, że szeroki pogląd genjalnego praktyka udowodni obu stronom walczącym, że droga, po której kroczą, jest błędną, czy też przeświadczenie o tem okupić będzie musiała Europa dopiero nowemi rewolucjami, nowem rozlewem oceanu krwi i doprowadzeniem cywilizacji, z takim trudem zdobytej nad sam brzeg katastrofy?

Leopold Caro.

Mąka tanieje z dnia na dzień.

W związku ze świetnemi urodzajami tegorocznemi mąka tanieje z dnia na dzień. 25-go b. m. cena mąki pytlowej z 54 groszy za 1 kg. obniżoną została na 45 groszy, od wczoraj dn. 30 lipca weszła w życie nowa obniżka z 45 gr. na 40 groszy za kilogram.

Gdzie będziemy eksportować zboże?

Prezes „Kooprolnej“ p. St. Śliwiński udzielił „Warszawiance“ wywiadu w sprawie urodzaju i wywozu zboża. Urodzaj ten jest bardzo dobry, ziarna są bajeczne, o bardzo wysokim gatunku i ciężarze. O cyfrach mówić jeszcze niepodobna, bo omłotu pszenicy i jęczmienia dotychczas nie było. Próbne omłoty żyta wykazują bardzo dobre wyniki.

— Jak się kształtują ceny zboża?

— Ceny światowe są jeszcze w stadjum formowania, gdyż rynek amerykański jest na razie chwiejny. Europa ma naogół bardzo dobre urodzaje, natomiast w Ameryce przedstawiają się one dość miernie. Na rynku wewnętrznym zaznaczy się niewątpliwie wyraźna zniżka w stosunku do cen wiosennych, które były niebotycznie wysokie. Zniżka ta sprowadzi nasze ceny do poziomu przedwojennego.

Wobec zatargu z Niemcami, odbiorcami naszego zboża będą w tym roku kraje północne, oraz Francja, Anglja, Austrja i in. Przedstawiciele „Kooprolnej“ objechali w tej sprawie wszystkie państwa i zewsząd przywieźli bardzo pomyślne wiadomości.

— Czy kredyt uzyskany przez Kooprolną w Anglji został już zużytkowany?

— Kredyt ten, udzielony tytułem zaliczki na wywóz zboża, jest realizowany stopniowo tak, że między 6-tym a 15-tym sierpnia b. r. wpłynie już cała suma. Z kredytu tego Kooprolna udziela zaliczek swym dostawcom, rolnikom produkującym na eksport, którym ułatwia się przetrwanie obecnego ciężkiego okresu.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O. rosną.

Półroczny bilans P. K. O. zamknięty został sumą 101,926.278 zł. Wkłady czekowe wyniosły na 1 lipca br. zł. 51,142.184.38. Wkłady oszczędnościowe zł. 15,022.487.27. W porównaniu do stanu z dnia 1 stycznia b. r. saldo na kontach czekowych wzrosło o zł. 13,666.076.17. Wkłady oszczędnościowe o zł. 7,467.407.96.

Suma przekazów, wysłanych do wypłaty w urzędach pocztowych wyniosła zł 13,210.776. 45. Fundusz zapasowy PKO. wynosi 4,504.118 75 zł. P. K. O. posiada rezerwę gotówki w kasach własnych, w Banku Polskim i urzędach poczt. zł. 16,545.267.15, czyli 25 procent sumy wkładów czekowych i oszczędnościowych. Lokaty gwarancyjne (suma udzielonych kredytów) wynoszą zł 3207053977, czyli 48.5% wkładów. Stosunek ten przekroczył dotychczas stosowaną w P. K. O. proporcję udzielanych kredytów do sumy wkładów (40 procent), tem zapewne tłomaczy się zawieszenie udzielania kredytów przez tę instytucję. Nieruchomości wykazano w bilansie w wartości 20,605.076.37 zł. W porównaniu do stanu z dnia 1 stycznia 1925 roku powiększyła P. K. O. swój stan posiadania w nieruchomościach o 1,0.62.737 zł. Dochody P. K. O. za pierwsze półrocze 1925 r. wynosiły zł. 4,176 932 przy kosztach administracyjnych zł. 3,784.515.39, co stanowi przewyżkę wpływów nad rozchodami o 392.416.96 zł. Mimo trudności z jakiemi zmaga się życie gospodarcze, centralna instytucja oszczędnościowa w Polsce rozwija się doskonale.

Jakie podatki płacić będziemy w sierpniu

W miesiącu sierpniu b. r. przypadają do zapłaty ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) podatek od nieruchomości miejskich i niektórych budynków wiejskich za II-gi kwartał 1925 roku do 31 sierpnia;

2) miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca — do 15 sierpnia;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur itp. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia;

4) nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w sierpniu b. r.

PSZEŃICA 27 ZŁOTYCH ZA CETNAR.

Dowóz nowego zboża do centrum zakupu jest w chwili obecnej utrudniony z powodu trwających robót polnych. Na dowóz ten również wpływa i ta okoliczność, że wobec zniesienia od 1 sierpnia ceł wywozowych na zboże, **producenci spodziewają się otrzymać lepsze warunki sprzedaży zagranicą.** Niedawno rozpoczęto na giełdach krajowych obrót tegoroczną pszenicą, przyczem ceny tego gatunku zboża wahały się od **27 złotych franco stacja załadowcza.** Pod względem jakości tegoroczna pszenica **przedstawia się niezwykle dobrze.** — Jęczmieniem i owsem obrotów jeszcze nie dokonywano. Tendencja na żyto naogół uległa wzmocnieniu i ceny dążą do zrównania się z cenami zagranicznemi.

EMIGRANCI POLSCY PRZESYŁAJĄ SWE OSZCZĘDNOŚCI DO KRAJU.

W maju 1925 r. przekazano do Polski ze Stanów Zjednoczonych Amer. Półn. i Kanady 1,482.204 dol., w czem przez banki dewizowe i linje okrętowe 912.204 dol., drogą przekazów pocztowych około 120.000 i w listach wartościowych przypuszczalnie około 450.000 dol.

W tymże okresie czasu przekazano z Francji 3,178.145 franków, z czego przez banki dewizowe 178.145 f., drogą przekazów pocztowych około 3,000.000 franków; z Anglji 5.113 funtów szterl. i z innych krajów 690.385 złotych.

RUCH BUDOWLANO-PRZEMYSŁOWY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Ruch budowlany i przemysłowy na Górnym Śląsku zaczyna się powoli odżywiać pomimo krytycznego zastoju i bezrobocia. I tak w Katowicach powstać ma pierwsza w Polsce fabryka maszyn do szycia, które będą ulepszonym typem amerykańskiej firmy „Singera“. Fabryka da początkowo pracę 600 ludziom. W Mysłowicach uruchomiają fabrykę czekolady dającą pracę paru set ludziom. Tamże powstaje nowa fabryka mebli, która zatrudni 300 robotników. W Rybniku kolejowym kasa emerytalna zaczęła budowę kolonji robotniczej na placu wielkości 13.400 metrów kwadratowych. Stanie tam 16 domów dla 42 rodzin. W Tarnowskich Górach miasto buduje 4 domy mieszkalne dla 72 rodzin; na skanalizowanie miasta magistrat dał półtora miljona złotych. Uruchomiona niedawno w Bodzisławiu fabryka cygar ma być powiększona przez dobudowanie kilku budynków.

OPŁATA ZA POBYT WE FRANCJI. Opłata za kartę pobytu dla cudzoziemców, przebywających we Francji od 1 sierpnia b. r. wynosić będzie 200 franków fr. Opłata za takąż kartę dla pracowników umysłowych i robotników ma wynosić 10 fr. fr.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	tranzak z 29/7
Polski B. Przemysłowy	0·20	0·25		
Bank Małopolski	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		0·12
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·00	7·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·18	0·23		0·20
„Impex“				
„Pharma“	0·55	0·60		
„Polski Glob“	0·13	0·17		
Żegluga Polska	0·07	0·10		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·00	11·25	11·10	11·00
H. Cegielski	18·00	18·50		
Trzebinia żelazna	0·25	0·30		0·30
„Pocisk“ zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·50	0·55		
„Automotor“	0·45	0·50		
„Górka“ cement.	12·00	12·50		
Sierszańskie Górnicze	2·60	2·80		
„Tepege“	0·90	1·00		0·95
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·23	0·23		
„Pokucie“	0·15	0·20		
„Oikos“	2·20	2·50		
„Strug“	0·55	0·60		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		0·46
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		0·17
Ćmielów	0·30	0·35		
„Krakus“	0·33	0·38		0·35
Chodorów	3·10	3·40		
A. Piasecki	1·30	1·40	1·40	1·40
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT). Papiery lokacyjne i państwowe: 4 i pół procentowe listy zastawne kred. ziem. 22.50, 22.00, 5 procentowe listy zastawne m. Warszawy 20.40, 4 i pół procentowe listy zast. m. Warszawy 15,50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 43.50, 8 proc. pożyczka konwersyjna 72,00. Pożyczka dolarowa w dol. 68, — w złotych 352.58. Pożyczka kolejowa 90, 85 i 90.

Warszawa. (PAT.) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5,18 i pół.

Czeki: Holandja 209.20, Londyn 25.31, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 24.77 i pół, Praga 15.44, Szwajcarja 101.18, Wiedeń 73.28 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.) Zamknięcie giełdy. Paryż 24.45, Londyn 25.02, Nowy Jork 5.15, Wiedeń 72.50, Praga 15.25. Tendencja jednolita.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Złoty w Wiedniu notowano 129.75—130.25.

Zamknięcie teatru „Bagateli“.

W dniu wczorajszym udała się do p. wiceprezydenta Rollego delegacja artystów teatru „Bagateli“ z p. Turskim i Pilarskim na czele. Delegacja oświadczyła p. Rollemu, iż z powodu trudności finansowych Dyrekcja widzi się zmuszona zamknąć teatr i wymówić miejsca wszystkim aktorom. Dyrektor Turski zwrócił się jednocześnie z prośbą do wiceprez. Rollego, aby pozostających artystów i artystki, które z powodów rodzinnych nie mogą opuścić Krakowa, zechciał poprzeć w zaangażowaniu ich do teatru miejskiego.

P. wicepr. Rolle zaznaczył, iż dołoży wszelkich starań, aby sprawę jak najrychlej załatwić i podkreślił, iż byłoby to wielką niesprawiedliwością, gdyby z powodu braku miejsca Kraków opuścili aktorzy, znani ze swej chlubnej działalności artystycznej. P. wicepr. zapewnił delegację, iż w sprawie engagement sił pozostających w Krakowie, porozumie się z dyr. Trzcińskim.

Z aktorów i aktorek, którzy pozostają w Krakowie, należy wymienić pp. Miedzińską Marję, Ordyńską Zofję, Turskiego Stefana, Osuchowską, Gorajską, Romowicz Julję, Werniczównę, Ziembińskich, Makaczukównę, Wysockiego, Borsuka, Zborowską i Walewską. Pozostała część artystów Bagateli wyjeżdża w części do Lwowa, zaangażowana przez obecnego dyr. teatru miejskiego Barwińskiego, w części zaś do Warszawy i Torunia.

Z artystów wyjeżdżających do Lwowa wymienić należy pp. Barwińską Leonję, Barwińską Zofję, Dobrzańskich, Stępowskich, Sznage, Fertnera, Kwiatkowskiego. Do Warszawy zaś udają się pp.: Wesołowski Tadeusz, Szyndler, Bruczowa Lena. Do Torunia pp.: Głogowska Eleonora, Rawicz Helena i Ścibor Wacław.

Teatr „Bagatela“ wykazał ostatnio wielki deficyt, sięgający bardzo poważnej sumy. Deficyt ten został wywołany przez szereg impres, które miały ostatnio miejsce: Wystawienie Per Gynta przyniosło dyrekcji teatru kilkadziesiąt tysięcy deficytu, Zespół warszawskich artystów, którzy otrzymywali po 1700 zł. dziennie, przyniósł stratę 20.000 złotych. Oprócz wspomnianych przyczyn do katastrofalnego stanu Bagateli w znacznej mierze przyczyniła się ta okoliczność, iż Dyrekcja teatru przyjmowała w ciągu sezonu aktorów, pozostających na bruku, podając im w ten sposób pomocną rękę, powodując się nieraz sentymentem.

Poważną pozycję w rozchodach Bagateli stanowi czynsz za lokal, wynoszący około 60 tysięcy złotych rocznie, który w większej części kasa teatru pokrywać musi. Frekwencja teatru była poważna i byłaby niewątpliwie korzystnie wpłynęła na kasę, gdyby nie to, że większa część publiczności korzystała z asygnat ulgowych.

Teatr Bagatela będzie istnieć jako teatr, przeznaczony na stagione gościnnych występów zamiejscowych zespołów. Kierownikiem ich będzie p. Wojciechowski. Według dotychczasowych informacyj, po zejściu z repertuaru „Dzień i noc“ An—skiego — zjedzie w ciągu sierpnia Warszawskie „Qui pro Quo“, które da dwie nowe rewje „Bez koszulki“ i „Ile mi dasz“.

Zamknięcie teatru Bagateli schodzi się z zupełnem rozbiciem zespołu artystów w Teatrze Słowackiego. Nadarza się więc sposobność do zapełnienia istniejących tam luk dobranymi i wypróbowanymi artystami.

*

W miarodajnych kołach krążą pogłoski, iż część personalu Bagateli otrzyma engagement do Teatru Słowackiego.

Zycie sportowe.

PIŁKA NOŻNA:

Popularność footballu.

Mimo utyskiwań ze strony pewnej prasy, mimo licznych przeciwników, walczących zajadle w propagandzie antyfootbalowej — piłka nożna nadal wszechwładnie pracuje we wszystkich niemal zakątkach kulturalnego świata i ani przez chwilę nie przestaje fascynować mas publiczności.

Nieszczęśliwe wypadki, powiedzmy szczerze, element brutalny, czasami cechujący grę w piłkę nożną — stanowi rzeczywiście poważną lukę w propagandzie footbalowej, a mimo to rzesze adeptów z dnia na dzień się powiększają i pięćdziesięciotysięczne tłumy na boiskach zagranicznych nie są już dzisiaj rzadkością.

Czemu właściwie przypisać należy siłę przyciągającą piłki nożnej? Czyżby naprawdę — jak to sceptycy i zajadli przeciwnicy tej gałęzi sportu stwierdzają — pobudzanie niskich instynktów drogą „brutalnej“ walki były jedynym magnesem, przyciągającym masy na zawody footbalowe?

Stanowczo nie! Najlepszym bowiem dowodem jest fakt, że bokserstwo, nacechowane par excellence pierwiastkiem walki brutalnej nigdy nie ściągnęło jeszcze takich tłumów, jakie na przeciętnych nawet meczach widuje się na boisku „Hohe Warte“ we Wiedniu, nie mówiąc o innych gałęziach sportu, zupełnie niepopularnych.

Że jednak sama walka podrażnić instynkty mas może — nie ulega wątpliwości; zależnie jednak od pobudek, rodzaju i środków — walka posiada mniejszy lub większy pieprzyk dla tłumów.

Pierwszym z elementów walki, rodzącym emocję dla widza — jest nadewszystko ciągłość, długotrwałość walki. Wioślarstwo, powiedzmy, lub kolarstwo, daje widzowi przez chwil kilka zaledwie (w finishu) emocję, reszta zaś biegu jest nużąca i nudna; w footbalu natomiast w ciągu 90 minut widz utrzymany jest w ciągłem napięciu nerwów.

Bokserstwo na ringu mobilizuje zaledwie dwie jednostki walczące; tłumy lubują się natomiast w walkach masowych, wyrazem czego w pewnej mierze jest piłka nożna.

22 walczących zawodników stanowczo silniej podziałać może na tłumy niż dwaj bokserzu lub tennisiści.

Trzecim czynnikiem, który decyduje o największej popularności piłki nożnej — jest możność łatwego rozpowszechniania tej gałęzi sportu.

Jako taki plac — na podwórzu, zwinięta ze szmat „piłka“ już starczy, by stworzyć zastępy adeptów footbalowych, podczas gdy tennis, wioślarstwo, bokserstwo i wszystkie inne niemal gałęzie sportu wymagają drogich akcesorjów i z wyżej wyłuszczonych przyczyn nie mogą odpowiednio emocjonować tłumów.

Więc nie brutalna walka, footballu, a czynniki z nią związane, to jest ciągłość napięcia widza i 22 zawodników na boisku — posiadają siłę przyciągającą tłumów.

ODWET ZA SZYKANY GDAŃSKIE.

Przed kilkunastu dniami poruszaliśmy fakt, że w Gdańsku zdarzył się wypadek, że sędzia niemiec wykluczył jednego z graczy polskiego klubu za to, iż na boisku mówił po polsku. Polski związek Zw. Sport. naczelna instytucja polskiego sportu (niedawno zalegalizowany przez M. S. W.), nadsyła nam w związku z tem komunikat, iż postanowił na miejscu zasięgnąć informacji u czynników miejscowych. W razie potwierdzenia wiadomości o skandalu gdańskim P. Z. Z. S. zwróci się z protestem do Federation Internat. Footbal Association (F. I. F. A.), przesyłając odpis protestu państwowym związkom piłki nożnej, należącym do F. I. F. A. O ileby niemcy gdańscy nie przestali szykanować polskich sportowców, Zarząd Zw. P. Zw. Sp. ograniczy używanie języka niemieckiego na boiskach sportowych na terenie Polski Retorsja ta trwałaby tak długo, jak długo nie byłoby gwarancji, że ekscesy gdańskie nie powtórzą się.

JESIENNE ROZGRYWKI o PUHAR P. Z. P. N.

Zamiast mistrzostw okręgowych, które zostały przełożone na wiosnę 1925 roku odbędą się rozgrywki o puhar P. Z. P. N. w dwu serjach: Okręgowe i Międzyokręgowe. Rozgrywki rozpoczną się w sierpniu b. r. Dopuszczone są wszystkie kluby zgłoszone do P. Z. Piłki Nożnej. Mecze odbywać się będą początkowo w ten sposób, że w każdej klasie będą rozgrywane osobno, a następnie zwycięzcy poszczególnych klas spotkają się w zawodach finałowych. Zapisy klubów do rozgrywek o puhar upływają z dniem 31 b. m.

TENNIS:

ÓSMY MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY W KRAKOWIE. Ósmy międzynarodowy turniej tennisowy, który w dniu 2-go sierpnia ma się odbyć w Krakowie, zapowiada się wspaniale. Dotychczas zgłosili się pp. Gottlieb (Czechosłowacja), dr. Maly z Berlina, San Galli Rosetta z Rumunji, pani Janotta (mistrz Czechosłowacji), Hoppe (mistrzyni Śląska), p. Richterówna (mistrzyni Polski), Dubieńska, Lech (Katowice), p. Steinert, Drewnowski, Marszewski, Miziewicz i t. d.

Turniej ten budzi wielkie zainteresowanie wśród naszych tennisistów gdyż po turnieju o puhar Davisa reputacja nasza mocno jest nadszarpnięta.

LEKKA ATLETYKA.

POLSKIE SPORTSWOMANKI PRZYSTĄPIĄ DO M. F. S. K. Jak się dowiadujemy z inicjatywy Związku Polskich Związków Sportowych odbyła się konferencja, na której postanowiono przystąpić do Międzynarodowej Federacji Sportowej Kobiet w Paryżu. Na razie zorganizowaną będzie sekcja kobieca przy P. Zw. Lekkoatletycznym i sekcje kobiece przy związkach okręgowych i o ileby prócz lekkoatletycznych inne ćwiczenia lub gry były uprawiane w przyszłości przez kobiety Z. P. Zw. Sp. powoła do życia Polski Związek Sportowy Kobiet.

Z humoru.

Usprawiedliwienie.

Pan (surowo): Podobno powiedziałeś wczoraj krawcowi, gdy był z rachunkiem, że ja ci jestem winien za sześć miesięcy. — Jak mogłeś to zdradzić?

Służący (cicho): Chciałem go pocieszyć, proszę pana.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Przyjazd i wyjazd kolonistów do Poręby Wielkiej.

Serja lipcowa, młodszych kolonistów w liczbie 70 uczniów, wysłana przez „Towarzystwo Kolonij wakac. dla uczniów szkół średnich Krakowa" na letnie wywczasy do kolonji Tow. w Porębce Wielkiej, powraca do Krakowa we czwartek, 6 sierpnia pociągiem popołudniowym o godz. 3, o czem podpisany Zarząd zawiadamia rodziców i opiekunów uczniów. Wyjazd serji sierpniowej, uczniów starszych nastąpi w sobotę 8 sierpnia, pociągiem porannym. Wszyscy uczniowie, przeznaczeni na sierpień do Kolonji wakac. w Porębie Wielkiej, zgromadzą się w piątek dnia 7-go sierpnia o godz. 10 rano w gimn. IV przy ul. Krupniczej 2, gdzie otrzymają szczegółowe informacje.

Kierownik Kolonji: Prof. Wł. Koch.

Otwieranie zakładów fryzjerskich.

46-godzinny tydzień pracy.

Z powodu wpływających do urzędu zażaleń w sprawie otwierania zakładów fryzjerskich, podaje się niniejszem do wiadomości, że zakłady te tylko wówczas podlegają przepisom rozp. minist. z 23 czerwca 1923 r., oraz przepisom obwieszczenia magistratu w Krakowie z 16 sierpnia 1924 r., L. 6079/24, wydanym na podstawie tego rozp. minist., a ustalającym w ustępie „K" obwieszczenia otwieranie sklepów i zakładów handlowych w Krakowie od godz. 9 do 19, jeżeli poza wykonywaniem swego rzemiosła zajmują się także sprzedażą rozmaitych artykułów na podstawie uzyskanej karty przemysłowej, lub mają na zewnątrz charakter sklepów (wejście od ulicy).

Czas pracy pracowników we wszystkich zakładach fryzjerskich, bez wyjątku, nie może przekraczać 8 godzin dziennie, a 46 godzin na tydzień, przyczem, o ile pracownicy są zatrudnieni w sobotę przez 8 godzin, muszą być stosowane przepisy art. 9 ustawy z 18 grudnia 1919. W niedziele i święta, ustawą oznaczone, praca w zakładach fryzjerskich jest wzbroniona, a zakłady fryzjerskie, mieszczące się w lokalach sklepowych z wejściem od ulicy, muszą być w tych dniach zamknięte.

—oOo—

KOSZTA BUDOWY NOWEGO MOSTU NA WIŚLE.

W sobotę najbliższą przyjeżdża do Krakowa p. wiceminister robót publicznych w sprawie budowy nowego mostu na Wiśle. Miasto ofiarowało na ten cel 25% kosztów budowy, t. j. 750.000 złotych, zaciągniętych tytułem pożyczki od rządu, z zabezpieczeniem na wpływach podatkowych. Rząd zaś wyasygnował już na rozpoczęcie budowy, 500.000 złotych. Możnaby tedy rozpocząć budowę kwotą 1,250.000 zł., ogólny zaś koszt preliminowany jest na 3 miljony złotych przy budowie przez trzy lata.

WIELKI POŻAR W ŁAGIEWNIKACH.

Wczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar w majątku Łagiewniki, należącego do majora Grojeckiego. Domownicy zauważyli gęste kłęby dymu, wznoszące się od strony stajni, w której mieściło się kilkanaście par koni, a na poddaszu niedawno zwiezione zapasy siana. Ogień począł się szybko rozszerzać na dalszy ciąg zabudowania, obejmując cały dach, zdołano jednak wyprowadzić ze stajni cały żywy inwentarz. Z powodu ogólnego zamięszania straż pożarną zawiadomiono w pół godziny po spostrzeżeniu ognia. Na miejsce katastrofy przybyły 2 plutony straży pożarnej, krakowska i podgórska, w parę zaś minut później straż z Borku Fałęckiego fabryki sody „Solvay". Połączonym strażom z trudem udało się zlokalizować ogień. Musiano rozrywać dach i wyrzucać na boisko tlące się siano i tam dopiero obficie zlewać je wodą. — Ofiarą ognia padło 2 stajnie — trzecia stajnia, jakoteż garaż, mieszczący się w tym samym budynku, zostały uratowane. Akcja ratunkowa trwała przez 12 godzin, t. j. od godz. 9 wieczór do godz. 8.49 rano. Straty materjalne idą w kilkadziesiąt tysięcy złotych. Budynki były zaasekurowane.

—oOo—

Kraków, 31 lipca.

Piątek 31: Ignacego.
Sobota 1: Piotra.
Sobota 1: Wschód słońca o godz. 4.19, zachód o godz. 19.52.

OSOBISTE. P. Józef Chaciński, prezes klubu parlamentarnego Chrześć. Demokracji, bawi w Krakowie.

P. NADKOMISARZ MARUNIAK, Komendant Pol. Państw. m. Krakowa, powrócił z urlopu i objął urzędowanie, obejmując jednocześnie zastępstwo Komendanta Pol. Państw. Województwa Krakowskiego, p. insp. Pilcha, bawiącego obecnie na urlopie wypoczynkowym.

Z OKAZJI PRZYJAZDU SOKOLSTWA AMERYKAŃSKIEGO do Krakowa wzywa się wszystkich członków Sokoła krakowskiego na ogólne zebranie, które się odbędzie we środę dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 7.30 wieczorem w górnej sali Sokoła.

OBLIGACJE 5% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ, uzyskane z dokonanej za pośrednictwem kas skarbowych konwersji pożyczek państwowych z lat 1918 i 1920, mogą być podejmowane we właściwych kasach skarbowych tylko w terminie do 31 grudnia 1925 r. za zwrotem pokwitowań do deklaracyj, wydanych przez kasy. Wszystkie obligacje nie podjęte do dnia 31 grudnia 1925 r., zostaną zwrócone do Urzędu pożyczek państwowych w Warszawie, wskutek czego odbiór ich będzie o wiele trudniejszy.

RUCH NA PRZESTRZENI KRAKÓW—WIEDEŃ i z powrotem podejmuje Polska Linja Lotnicza Aerolot, S. A., w sobotę dnia 1 sierpnia b. r. Odloty z Krakowa do Warszawy o godz. 8.45 rano i 12.30 w południe. Odloty z Warszawy 8.45 rano i 4 po południu.

PÓŁKOLONJE WAKACYJNE rozpoczęły się w dniu 27 lipca w parku Dra Jordana. Rada szkolna miejska apeluje do rodziców, aby jak najliczniej korzystali z półkolonji, zapisując do nich swoje dzieci. — Zgłoszenia przyjmuje Miejski Urząd Zdrowia w Magistracie.

PAŃSTWOWĄ SZKOŁĘ PRZEMYSŁOWĄ W KRAKOWIE ukończyło obecnie 112 uczniów, a mianowicie: egzamin dojrzałości złożyło w szkole budowniczych 18 abiturjentów, na wydziale mechanicznym 48, na wydziale chemicznym 17. Szkołę mierniczą ze stopniem egzaminu mierniczego ukończyło 13. Absolutorjum ukończenia szkoły mistrzów maszynowych otrzymało 16-tu.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE. Od 1-go sierpnia b. r. zaprowadza się komunikację telefoniczną między Krakowem a Budapesztem. Opłata za jednostkę rozmowy zwykłej wynosi 4 fr. 30 ct.

WIELKA ZABAWA OGRODOWA. W niedzielę 2 sierpnia urządza Tow. Wzaj. pomocy niższych funkcjonarjuszy miejskich w parku krakowskim wielką zabawę ogrodową z różnemi niespodziankami. Początek o godz. 3 po południu. Przygrywać będą 2 orkiestry wojskowe. Czysty dochód na budowę własnego domu Towarzystwa.

—0—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Zygfryd" (premjera).
Sobota: „Rigoletto".
Niedziela po południu: „Carmen".

Repertuar teatru „Bagateli".

Piątek: „Dybuk".
Sobota: „Dzień i noc", premjera. (występy artystów lwowskich).
Niedziela: „Dzień i noc".
Poniedziałek: „Dzień i noc".

—0—

NOWOŚCI: „Katjusza Masłowa", dramat, (ilustr. śpiewna).
PROMIEŃ: „Rajski ptak".
UCIECHA: „Arabella" oraz „Dżentelmen na wędce".
WARSZAWA: „Apasz i pensjonarka" dramat, w roli gł. Lynde Pult i Paweł Wegener.
SZTUKA: „Marcco Zwycięzca", dramat w 7 aktach.

—0—

„ZYGFRYD" — R. WAGNERA PIERWSZY RAZ W KRAKOWIE. Dziś, t. j. w piątek 31 b. m. ukaże się po raz pierwszy w Krakowie „Zygfryd", dramat muzyczny R. Wagnera, który tak wyjątkowy sukces odniósł w tym sezonie w Warszawie. Zwiększona orkiestra pod dyrekcją dyrygenta dyr. A. Dołżyckiego, oraz pierwszorzędny zespół wykonawców, jak również i wspaniała wystawa, są rękojmią, iż opera ta zdobędzie sobie u nas, podobnie jak w Warszawie, niebywałe powodzenie i stanowić będzie clou sezonu opery warszawskiej w Krakowie. Obsada „Zygfryda" jest następująca: Zygfryd — Sowilski, Brunhilda — Kaftal, Erda — Rawicz, Wotan — Palewicz, Alberyk — Mossakowski, Mime — Janowski, Ptaszek — Karwowska, Vaffner (smok) — Wraga. — W sobotę 1 sierpnia odegrane będzie tylko jeden raz w sezonie „Rigoletto", z gościnnym występem Tadeusza Ordy i świetnego tenora Jana Kiepury.

W niedzielę po południu na liczne zgłoszenia i życzenia z Katowic i Bielska, powtórzoną będzie po raz ostatni po cenach zniżonych barwna opera „Carmen" z gościnnym występem Łuczezarskiej i Gruszczyńskiego, t. j. w tej samej doborowej obsadzie, która tak entuzjastycznie przyjęta została przez naszą publiczność.

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE W BAGATELI. Dzisiaj zamyka teatr Bagatela sezon 1924/25. Dana będzie po raz ostatni sensacyjna sztuka An-skiego „Dybuk".

„DZIEŃ I NOC" AN-SKIEGO W BAGATELI Z WYSTĘPEM K. ADWENTOWICZA. W sobotę 1 sierpnia rozpoczyna gościnę w Bagateli znakomity artysta teatrów warszawskich, p. Karol Adwentowicz w sztuce An-skiego „Dzień i noc", która po dzień dzisiejszy jest największą atrakcją teatru miejskiego we Lwowie, który w pełnym komplecie zjeżdża na szereg występów do Bagateli. Zarówno niezmiernie fascynująca sztuka, jakoteż występy znakomitego artysty wzbudziły w Krakowie kolosalne zainteresowanie. Kasa teatru sprzedaje bilety na pierwsze trzy przedstawienia.

—oOo—

NEKROLOGJA.

W Poznaniu zmarł ks. Bolesław Kościelski, proboszcz parafji św. Wojciecha, członek Rady miejskiej i zasłużony pracownik na niwie oświatowej. Szczególnie wiele zawdzięcza mu Tow. Czytelń Ludowych.

Tło zamachu lwowskiego.

Mnożące się w ostatnich niemal dniach akty terroru bolszewickiego (strzelanina na ulicach Warszawy, zabójstwo Cechnowskiego we Lwowie) są następstwem — cała opinja polska jest pod tym względem zgodna bez zastrzeżeń — rozzuchwalającej komunistów bezkarności ich zbrodni. Lekkomyślne pobłażanie władz naszych i sądów sprawia, że istnieje dziś kolosalna dysproporcja pomiędzy wykryciem a osądzeniem zbrodni komunistycznych, że nawet w razie zasądzenia istnieje dla skazanych zawsze możliwość wymiany za jakiegoś zakładnika w bolszewji. Im większy zbrodniarz-komunista, tem większa pewność wymiany i bezkarności. Co więcej, w razie wymiany oczekuje go zamiast szubienicy brama triumfalna i lukratywna posada komisarza.

Błysk strzałów rewolwerowych, które padły na ulicach Lwowa rozświetlił jednak nie po raz już pierwszy inną jeszcze niezbitą prawdę. Intrygatorami komunizmu, jego kierownikami i wykonawcami terroru są przedewszystkiem żydzi. Wszyscy czterej aresztowani „bohaterzy" dramtu lwowskiego (morderca Naftali Bottwin i jego trzej pomocnicy) są — żydami. Nie po raz pierwszy — zaznaczamy — zbyt wiele bowiem było już dotychczas procesów komunistycznych, w których masowo żydzi zasiadali na ławach oskarżonych, aby mogły jeszcze istnieć jakieś wątpliwości co do odpowiedzialności żydów za bolszewizm.

Przeprowadzone dotychczas śledztwo w sprawie zamordowania Cechnowskiego wykazało, że w Warszawie istnieje przy Centralnym Komitecie K. P. P. dział terrorystyczny, który operując znacznemi sumami pieniężnemi, stworzył bojówki zaopatrzone w broń i amunicję, a mające za zadanie wykonywanie wyroków śmierci na niewygodnych jednostkach.

Pierwszą próbą ich wystąpienia na terenie Warszawy był dzień 17 b. m., wówczas to miał być wykonany zamach na ś. p. Cechnowskiego, który w owym dniu przedpołudniem był na ul. Przeskok u komisarza Piątkiewicza w sprawie wyjazdu do Lwowa.

U mordercy Bottwina znaleziono pisemny wyrok śmierci na Cechnowskiego, podpisany przez C. K. K. P. P., jak również wykryto przekazy pocztowe z Warszawy na znaczne sumy pieniężne dla Naftalego Bottwina, zam. przy ul. Słonecznej we Lwowie. Pieniądze te miał Bottwin podjąć w dniu 28 b. m. t. j. w dniu zamachu. Rewizje dokonane we Lwowie stwierdziły również niezbicie zależność bojówek lwowskich od władz komunistycznych w Warszawie.

Wspomniani wyżej trzej pomocnicy Bottwina, których aresztowano, stanowili awangardę, która miała wprowadzić na ulicy tumult i zamięszanie i w ten sposób Bottwinowi ułatwić ucieczkę. Pozatem wysunięta „pikieta" miała za zadanie wskazywać Bottwinowi drogę „wolną od policji".

Przesłuchiwany Bottwin wypiera się przynależności do partji i twierdzi, że jest samodzielnym, ideowym komunistą. Zbrodnię — jak zeznaje — popełnił dlatego, że z gazet dowiedział się, iż Cechnowski jest prowokatorem, który sprowokował sprawców usiłowanego odbicia Bagińskiego i Wieczorkiewicza i dlatego postanowił go zgładzić.

Należy tu zaznaczyć, że byłoby błędem przedwcześnie łączyć zamach na Cechnowskiego z toczącym się we Lwowie procesem Jaegera. Proces ten wykaże najlepiej czy sprawcą zamachu był Pańczyszyn, czy też nie. Przesądzanie wyroku z powodu zabicia Cechnowskiego — do czego już z pewnych stron pojawiają się tendencje — nie powinno mieć miejsca.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Przesilenie gdańskie dobiega kresu?

Gdańsk. (AW.) Sytuacja polityczna w Gdańsku **do tej pory się nie wyjaśniła.** „Gazeta Gdańska" pisząc o oświadczeniach stronnictw w związku z przesileniem rządowem wyraża pogląd, **że chodzi tu jedynie o zmianę metody i przypuszcza, że czas na rzeczywistą a nie tylko formalną zmianę kursu w polityce gdańskiej jeszcze nie nadszedł.**

Gdańsk. (AW.) „Danziger Allgemeine Ztg" **zwalczając w dalszym ciągu ewentualny udział socjalistów w przyszłym rządzie gdańskim**, pisze, że socjaliści w Gdańsku pójdą ręka w rękę z Polakami a to grozi Gdańskowi katastrofą(?). Dziennik [illegible]awy przed socjalistami i Polakami streszcza w zdaniu, że Gdańsk **stoi w przededniu rządów „Spółki Loop-Kubacz". Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu spodziewane jest rozstrzygnięcie przesilenia rządowego.**

Na ostatnią kartę...

ABD EL KRIM PRZYGOTOWUJE OFENZYWĘ...

Paryż. (PAT.) „Journal" donosi z Fezu, że zeznania jeńców nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że Abd el Krim zdecydowany **jest odkryć swą ostatnią kartę przez podjęcie ataku na Uezzan.** Ze strony francuskiej **jednak zarządzono wszelkie środki ostrożności.** Ciężką artylerję ustawiono na wzgórzach, panujących **nad drogami, tanki umieszczono u wejść do wiosek, których ludność jest niepewna, kulomioty postawiono na skrzyżowaniu dróg, piechota zaś jest gotowa na pierwszy dany znak do działania.**

Abd el Krim nie odpowiedział...

Paryż. (PAT.) „Le Matin" donosi, że od chwili podania przez jeden z dzienników angielskch wiadomości o wysłaniu odpowiedzi przez Abd el Krima na propozycje pokojowe, **rząd francuski, pragnący zakończyć wrogie działania, wydał odpowiednie zarządzenia wszystkim pośrednikom, mającym możność otrzymać informacje od przywódcy Rifenów, jednakże prócz niedostatecznych informacyj niektórych dzienników nie doszła żadna wiadomość w powyższej sprawie.**

Abd el Krim koncentruje siły.

Paryż. (AW.) Dzienniki donoszą, że Abd el **Krim koncentruje większe siły na wzgórzach za rzeką Ouergha, pragnąc stoczyć wielką bitwę jeszcze przed nadejściem większych posiłków francuskich.**

W środku frontu Kabylowie **napadli na obóz francuski i podpalili namioty.** Następnie jednak przepędzeni silnym ogniem **uciekli w popłochu.**

Wspólna akcja wojskowa Francji i Hiszpanji.

SZCZEGÓŁY UMOWY.

Paryż. (AW.) O wspólnej akcji wojskowej Francji i Hiszpanji przynoszą następujące szczegóły dzienniki tutejsze: **Umowa pozwala oddziałom francuskim na wkroczenie do strefy hiszpańskiej. Samoloty obu państw będą mogły przelatywać ponad strefami zarówno Francji jak Hiszpanji. Hiszpanie zobowiązali się do wykonania ofenzywy w pewnych punktach frontu i do wysadzenia na ląd nowych sił.**

Porozumienie będzie osiągnięte.

Paryż. (PAT.) Według „Le Matin" aide memoire złożone na Quai d'Orsay przez angielskiego charge d'affaire **w sprawie paktu bezpieczeństwa, wywołało** zdecydowanie korzystne wrażenie i **wykazało, że nastąpi porozumienie między obu krajami, co do odpowiedzi, jaka ma być** udzielona rządowi niemieckiemu.

Muraszce grozi 15 lat więzienia.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezes sądu okręgowego w Nowogródku, p. Bochwic, wyznaczył sprawę b. przodownika policji Muraszki, zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza, **na dzień 28 sierpnia b. r.** Do sprawy wezwano około **30 świadków**, wobec czego nie **potrwa ona dłużej, niż 2 dni.** Przewodniczyć będzie zapewne **sam prezes Bochwic,** oskarżać zaś specjalnie delegowany z Warszawy **prokurator Kazimierz Rudnicki** i nadprokurator sądu apelacyjnego w Wilnie, **Kadusiewicz,** który wygotował akt oskarżenia.

Muraszko obwiniony jest **z art. 453 K. K., grożącego karą od 8 do 15 lat ciężkiego więzienia.** W tych dniach Muraszkę odwiedziła w więzieniu żona w towarzystwie **adwokata Szurleja** z Warszawy. Drugim obrońcą **jego** będzie **adwokat Niedzielski.** Muraszko zachowuje całkowity spokój i **jest dobrej myśli.**

O załatwienie zatargu w rolnictwie

Warszawa. (AW.) Wczoraj obradowała w dalszym ciągu **komisja dla załagodzenia zatargu w rolnictwie.** Komisja zbiera materjały o warunkach produkcji rolnej i wyda do 6-ciu dni orzeczenie, **które po ogłoszeniu go w „Monitorze" nabierze mocy obowiązującej dla obu stron.**

Mejerowicz w Warszawie.

Warszawa. (AW.) Dziś po południu przybywa tutaj łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz. Ostatnio bawił Mejerowicz w Pradze. Na granicę czeską wyjechał celem powitania ministra p. Wyszyński z ramienia M. S. Z. Dziś wieczorem odbędzie się przyjęcie na cześć gościa w prezydjum Rady ministrów.

Nowe rokowania z Gdańskiem.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie sprawiedliwości rokowania z przedstawicielami senatu w. m. Gdańska w sprawie wzajemnego wykonywania wyroków prawa. Rokowania te będą miały niewątpliwie doniosłe znaczenie **dla rozszerzenia naszych stosunków handlowych z Gdańskiem.** W imieniu rządu polskiego rokowania prowadzi naczelnik wydziału, Włodzimierz Jabłoński, przy udziale delegatów ministerstwa sprawiedliwości, sędziego apelacyjnego dr. Lipińskiego, oraz mecenasa Konica. W skład delegacji Gdańska wchodzi dr. Frank i sędzia apelacyjny dr. Rumps.

DELEGACJA CZESKA.

Warszawa. (AW.) **Bawi tu delegacja czeska,** która zaznajamia się z polskiemi urządzeniami czekowemi, a **w szczególności z urządzeniami naszej P. K. O.**

—oOo—

Sprawę Mossulu rozstrzygnie Liga Nar.

Paryż. (AW.) Komisja Ligi Narodów **dla spraw Mossulu** ukończyła swe prace i przesłała sprawozdanie rządowi tureckiemu i angielskiemu. Komisja wydała orzeczenie, z którego **zdaje się żadna ze stron nie będzie zadowolona.** Rząd turecki ma zamiar podnieść liczne zarzuty przeciw orzeczeniu i **żądać ponownego zbadania całej sprawy na wypadek, gdyby Liga Narodów uznała reperacje za miarodajne.** Wobec tego, że pertraktacje obu zaiteresowanych rządów nie dały żadnych pozytywnych rezultatów, **będzie musiała Liga Narodów na jesiennej sesji wydać decyzję w tej sprawie.**

—oOo—

Obchód konstytucji Rzeszy.

Berlin. (AW.). Dnia 11 sierpnia **odbędzie się w gmachu parlamentu doroczny obchód konstytucji Rzeszy,** w którym weźmie również udział **Prezydent Hindenburg i kanclerz Luther.** Kulminacyjnym punktem, jak zawsze, będzie mowa kanclerza, względnie prezydenta, co jednak nie zostało jeszcze ustalone.

MIĘDZY AUSTRJĄ A NIEMCAMI NIEMA PASZPORTÓW.

Berlin. (AW.) Wczoraj została podpisaną w urzędzie dla spraw zagranicznych umowa w sprawie zniesienia wiz paszportowych **między** Niemcami a Austrją. **Umowa wejdzie w życie 12 sierpnia.** Do przekroczenia granicy potrzebny będzie paszport jako dowód osobisty z fotografją, jednak bez wizy.

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO-HISZPAŃSKIE.

Berlin. (AW.) W Madrycie toczą się w dalszym ciągu narady **niemiecko-hiszpańskie** w sprawie zawarcia traktatu handlowego. — Hiszpanie przedstawili warunki, **które Niemcy uznały za możliwe do przyjęcia.** Jedyną trudność sprawia żądanie niemieckie **klauzuli największego uprzywilejowania,** na co Hiszpanie nie chcą się zgodzić.

—oOo—

KRYTYCZNA SYTUACJA KŁAJPEDY.

Genewa. (PAT.). „Journal de Geneve" omawia **przyczyny złej sytuacji,** w jakiej znajduje się **Kłajpeda.** Dziennik twierdzi, że sytuacja ta wynika z nielegalnego istnienia samozwańczego dyrektorjatu litewskiego, co wywołuje niezadowolenie wśród ludności. Stan gospodarczy portu, zależny **od spławu drzewa polskiego, jest** zły i nie da się poprawić bez zawiązania normalnych stosunków polsko-litewskich. Sytuację obecną, która wytworzyła się pod wpływem uporu rządu kowieńskiego, nazywa dziennik absurdem. W interesie Europy, kończy dziennik, **leży uregulowanie obecnego stanu rzeczy.**

—oOo—

ZEZEM.

„Dwanaście par butów".

Stało się, co się stać musiało. Zabił ją. Harakiri, a potem porąbał na kawałki. I zjadł. A co nie zjadł — spalił. Kto? Mój przyjaciel, Hieronim. Zabił swą teściową. Jakoże babsko było z piekła rodem.

A potem oddał się w ręce policji. I siedział w kryminale. I jadł: rano grzaną wodę, w południe grzaną wodę, wieczorem grzaną wodę. W południe w grzanej wodzie pływały karakony. W niedzielę w grzanej wodzie pływały kawałki kota (lub nietoperza).

Aż wreszcie nadszedł dzień sądu. Hieronim wszedł. Ludzie, policja, trybunał. Hieronim spuścił głowę — i **dwanaście par butów:** sędziowie przysięgli.

Mówili ci, tamci i inni. Wreszcie wydano wyrok:

— Wolny od winy i kary.

Albowiem dwanaście par butów roztkliwiło się litośnie. Przeto Hieronim był wolny, ohóć powienby wisieć.

I chodził z żoną po plantach. Był szczęśliwy.

Lecz wnet skończyło się jego szczęście. Dostał list.

Szanowny Panie! Ja też mam teściową. Pan to zrozumie. Możeby pan ją... tentego. Pan umie. Pan to potrafi. Pan ma szczęście. — Z poważaniem: Kalasanty Fidrygał, sędzia przysięgły.

A potem przyszedł takisam list drugi. I trzeci. Dwanaście. Bowiem butów litościwych była dwanaście par.

I przyjaciel mój, Hieronim, wymordował całą ulicę. I oddział policji. I dwie kompanje wojska. A dziś jest w szpitalu warjatów. Całemi dniami siedzi. Wlepia błędne oczy w sufit.

— Dwanaście par butów — powtarza ciągle.

rak.

PIERRE VEBER.

Sublokator.

(Dokończenie).

Postanowiłem za wszelką cenę pozbyć się tego natręta, lecz on miał zawsze rację i nie był nigdy w kolizji z naszą umową. Po sześciu miesiącach wyczerpały się nasze siły i cierpliwość. Dom nasz zamienił się w piekło, nie mieliśmy innego tematu, prócz naszego natręta. Nie mogliśmy wychodzić z domu, aby nam mieszkania nie zdemolował, gdyż był stale pijany. Niszczył meble, spalił firanki, gdyż za blisko postawił maszynkę i tylko dzięki temu, żeśmy wcześnie wrócili do domu, nie było pożaru. Wszystkie zakaźne choroby były u nas w domu: grypa, influenza, wietrzna ospa i t. d. Po raz pierwszy w życiu żona zdobyła się na to, że rzekła:

— Georges, przyznaję, że popełniłam błąd i że ty masz rację: ten natręt jest nie do zniesienia; on nas zupełnie zniszczy. Czy ty wiesz, na jakie wydatki on nas dotychczas naraził?... 5000 franków prawie i to w przeciągu pół roku! Błagam cię, uwolnij nas od tego potwora!...

Zadałem sobie wiele trudu, aby spełnić prośbę mej żony, i zdawało mi się, że znalazłem już odpowiedni środek. — Gdy upłynęło sześć miesięcy, za które z góry zapłacił (czas przecież tak szybko mija!), przesłałem mu przez Jeanettę rachunek. Pan Laribon prosił o zwłokę, gdyż oczekuje większej sumy pieniędzy. Łudziłem się nadzieją... Po upływie dwóch tygodni znowu posłałem rachunek... Ponowna prośba, abym zaczekał, na co ja zagroziłem przymusowem usunięciem go z mieszkania... Pan Laribon chciał ze mną mówić, lecz nie przyjąłem go. Nareszcie, pomyślałem, sprawa jest na dobrej drodze!... Postanowiłem, że bezlitośnie wyrzucę go za drzwi.

Pan Laribon tak się urządził, że zdybał mnie na ulicy i powiedział:

— Czy przypuszcza pan, że ja się boję pańskich pogróżek i że dlatego chciałem z panem mówić?... Przeciwnie, nie boję się pana wcale, i niech pan przyjmie do wiadomości: nie zapłacę panu ani centyma.

— Zgoda!... Wówczas każę pana wyrzucić!...

— Od tygodnia, nie może pan już tego zrobić! —

— Zobaczymy!...

— Nie pan nie zobaczy, mój panie gospodarzu! Jest ustawa, która nie pozwala posiadaczom umeblowanych pokojów wyrzucać studentów.

— Pan jest studentem? Pan? W pańskim wieku?... —

— Tak, mój panie! W zeszłym tygodniu zapisałem się do seminarjum na wydział orjentalny języków. Obrałem sobie język chiński, który ma aż 27.000 znaków w afabecie... Potrwa napewno kilka lat, aż je wszystkie zapamiętam, a w ciągu tego czasu jestem nietykalny.

Pobiegłem do gospodarza i powiedziałem mu:

— Panie Lantery, pan znieść mnie nie mógł, gdy prosiłem o prolongatę naszego kontraktu najmu. Teraz ja pana błagam wyrzuć mnie pan!

— Panie Georges, szkoda, że mi pan tego rok temu nie zaproponował; dałbym panu wówczas odstępne. — Ale teraz ma pan sublokatora, którego eksmitować nie wolno. Muszę pana, pomimo mojej i pana woli, zostawić w mieszkaniu nadal.

— Żądam wypowiedzenia mi!... Wyrzuć mię pan!

— To jest niemożliwe!... Pański podnajemca jest przeszkodą w odnajęciu mieszkania... Następca musiałby go wziąć wraz zmieszkaniem. Nie znam takiego idjoty, który chciałby zająć pańskie miejsce. Na zasadzie naszej umowy wynajął pan mieszkanie jeszcze na cztery lata i musi mi pan za ten czas zapłacić: meble pańskie zapewnią mi ewentualnie tę sumę. Ale, zapomniałbym jeszcze o jednej rzeczy: ponieważ pan odnajmuje umeblowany pokój, podwyższam panu komorne o 4000 franków.

— A jeśli pan Laribon mi nie zapłaci! Jak ja mogę zapłacić tę podwyżkę?

— To mnie nic nie obchodzi, mój panie. Musi pan sam sobie znaleźć radę. Odpowiedzialnym wobec mnie jest tylko pan... Chęć zysku, jaki pan chciał osiągnąć przy odnajęciu pokoju, dała nam się wszystkim dobrze we znaki, a teraz niech pan znosi konsekwencje swojej warjacji...

Zrealizowaliśmy nasz cały majątek i wyjechaliśmy, ja z moją żoną, do Kanady. Za pięć lat, jeśli nam warunki pozwolą, może powrócimy do Francji.

Ruch wydawniczy.

PISMA OJCÓW KOŚCIOŁA TOM II.: Minucjusz Feliks, Octavius, z łaciny tłumaczył, dał wstęp i objaśnienia Dr. Jan Sajdak. Poznań, 1925, księgarnia Uniwersytecka (Fiszer i Majewski). Str. LXVIII + 100. Cena zł. 4.50.

Nie chwilowej aktualności czy modzie czasu starała się odpowiedzieć Księgarnia Uniwersytecka (Fiszer i Majewski), podejmując w swój nakład **Pisma Ojców Kościoła** w polskim przekładzie, ale pragnęła wypełnić lukę w naszem piśmiennictwie dziwną i wcale nam zaszczytu nie przynoszącą. Dziwną — bo blisko tysiąc lat chrześcijańska kultura urabia serca polskich pokoleń, a polska literatura nie przyswoiła sobie jeszcze dzieł, co są tej kultury fundamentem i treścią. Nie posiadamy dotąd pism Ojców Kościoła w polskim przekładzie, kiedy inne mniejsze narody (np. czeski) bibljotekę dzieł chrześcijańskich od tłumaczeń Ojców Kościoła dawno zaczęły. Uznanie więc szczere należy się Księgarni Uniwersyteckiej, że nie szczędzi nakładu i nie chwilowe zyski ma na oku, ale stara się wypełnić lukę w naszym kulturalnym dorobku, dając społeczeństwu wydawnictwo o trwałej wartości. Bo Pisma Ojców Kościoła w polskim przekładzie, z odpowiednim wstępem wprowadzającym w epokę, w której dany autor żył, podkreślającym jego stanowisko w literaturze, z uwagami objaśniającemi pod względem rzeczowym i historycznym trudniejsze miejsca, z indeksami ułatwiającemi orjentację w całem dziele, są wydawnictwem poważnem i obliczonem na lata.

Dotąd wyszły trzy tomy Pism Ojców Kościoła. Tom I. obejmuje Pisma Ojców Apostolskich, tom III. zawiera Euzebjusza z Cezarei, Historję Kościelną i O męczennikach palestyńskich. Oba tomy w opracowaniu Ks. Prof. Arkadjusza Lisieckiego. Ostatni tom, drugi z rzędu, poświęcony został najstarszemu apologecie łacińkiemu, Minucjuszowi Feliksowi. Dziełko jego nosi tytuł „Octavius", ma formę djalogu (dysputę toczy trzech prawników) i należy do pereł rzymskiej literatury. Słusznie nazwano je „aureus libellus", „złotą książeczką". Minucjusz żyjący pod koniec II. wieku, przeznaczył swoją apologję dla sfer wykształconych. Stara się wykazać, że chrystjanizm nie jest w zasadzie nieprzyjacielem cywilizacji ani porządku społecznego, że nie sprzeciwia się ani literaturze, ani kulturze intelektualnej, że między popularną filozofją stoicko-cyniczną, będącą w II. wieku w modzie, a zapatrywaniami chrześcijańskiemi znajdują się punkty styczne, czyli, że nauka chrześcijańska nie pozostaje w niezgodzie z kulturą rzymską. Tak pojęta i przeprowadzona apologja Minucjusza ma dużo cech aktualnych na dzisiaj. Czytać więc ją może niejeden z zaciekawieniem — a może i pożytkiem.

W obszernym wstępie (68 str. w druku), poprzedzającym apologję, omawia tłumacz genezę i historję apologetyki greckiej aż do czasów Minucjusza, t. j. do końca II. wieku, roztrząsa dalej wszelkie kwestje, łączące się z Oktawjuszem, wyjaśnia jego znaczenie dla współczesnych i historję w ciągu wieków. Liczne uwagi, umieszczone pod tekstem, ułatwiają zrozumienie myśli autora.

—oOo—

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.